

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 50 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju
i zagranicą:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2 krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacy
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Prowokacje hakaty.

Cieszyn, 7 lipca.

Jak już Wam telegraficznie doniosłem, przeżyliśmy niedzielę dn. 5 lipca pod znakiem stanu oblężenia. Jak Cieszyn Cieszyinem, pierwszy może raz obsadziło miasto wojsko, aby bagnietami utrzymać spokój. Czy może stało się to celem niedopuszczenia do ekscesów Niemców i ochrony ludności polskiej? Bynajmniej. Fakty z ubiegłej niedzieli są nieubłagany dowodem, w jakie bagno wpadły śląskie władze państwowe i do jakiego stopnia doszła stronniczość naszych władz autonomicznych.

Na ubiegłą niedzielę był zapowiedziany odbywający się co roku festyn „Czytelnia ludowej”. Hakatyści cieszyńscy postanowili z tego skorzystać w tym celu, aby przez prowokację ludność polską miasta wyprowadzić z równowagi i doprowadzić do wypadków, któreby przeciw tej ludności skierowane być mogły. Celem wywołania fermentu w mieście, rozrzucono po mieście odezwę, wydaną przez „Niemiecki związek w Cieszyinie”, na którego czele stoi dyrektor szpitala krajowego, dr. Hinterstoisser. Odezwę tę, jako ciekawy przyczynek do stosunków śląskich, w dosłownym przekładzie przytaczam:

„Cieszyn pod znakiem walki”.

Cieszyn, 3 lipca 1908.

C. k. Profesor religii i poseł do Rady państwa ks. Londzin zaprzysiął „krwawą” zemstę i spokojna zresztą, tudzież przez długie lata wstrzymywanie się od demonstracji nie przyzwyczajona do nich niemiecka ludność Cieszyna ma być ukarana jutro, w niedzielę 5-go b. m., przy sposobności harmonijnej zabawy letniej w niezwykajny i najbezwzględniejszy sposób. „Dziennik Cieszyński”, radykalne pismo polskie, omawiało ostatnie zajścia uliczne w haniebny i podstępny sposób pod wiele mówiącym tytułem: „Krwawa niedziela w Cieszyinie” i numer ten miał być rozesyłany bezpłatnie w tysiącach egzemplarzy do gmin śląskich, jako też do Galicyi, mianowicie zaś w tym wyłącznie celu, aby spowodować masowe wtargnięcie ludności polskiej z wschodniego Śląska, tudzież „Sokołów” z Galicyi do Cieszyna.

Tu następnie w miejskiej strzelnicy, gdzie ma się odbyć spokojna zabawa letnia niemiecko-narodowego Związku pomocników handlowych, ma nastąpić krwawy obrachunek z „przeklętymi niemieckimi psami”.

C. k. profesor religii ks. Londzin miał wyrazić się w przemowie w polskim Domu Narodowym w najostrzej-

szy sposób, że Cieszyn w niedzielę 5 lipca będzie wzięty szturmem i musi być wkońcu przez Polaków zdobyty, i że wszystko, co stanie im na drodze, będzie przemocą usunięte, co znaczy po polsku: będzie zabite, zakłute albo postrzelane!! W tym celu wniosła pewna ilość Polaków podania do c. k. Starostwa o zezwolenie na noszenie broni.

Jeżeli cała ludność niemiecka powstanie jak jeden mąż, aby zwarcie, jednomyślnie i ostro odeprzeć ten bezczelny napad Polaków, będziemy w stanie uwolnić miasto na zawsze nasz niemiecki jeszcze Cieszyn od tej uciążliwej hołoty.

Wzywamy przeto niemiecką ludność z bliższej i dalszej okolicy, aby spieszyła w niedzielę 5 bm. już przedpołudniem do Cieszyna celem wspólnego z nami spotkania się w zapowiedzianej przez ks. Londzina wielkiej rozstrzygającej bitwie nad Olzą.

Prawdopodobnie uda się niemieckiej ludności Cieszyna, która przez długie lata znosiła w najspokojniejszy sposób coraz to bezczelniejsze prowokacje polskich burzycieli (Hetzer), w szczególności zaś obcą inwazyę, Polaków z obcych krajów, odeprzeć zwycięstwo także ten napad.

Tu niema żadnej wymówki i żadnego bojaźliwego cofania się przed chwilowem niebezpieczeństwem, tu trzeba tylko udowodnić, że Niemcy na Śląsku wschodnim nie mogą być wydani bezbronnymi na planowane zamachy.

„Heil und Sieg!”

Związek niemiecki w Cieszyinie.

Punkty zbrojne: gospoda „Dom Niemiecki” i Strzelnica miejska.

I mimo wszelkich znamion podburzania, jakie ta odezwa zawiera, bezkarnie rozrzucono ją po mieście, byle tylko wywołać odpowiedni nastrój.

Ale teraz następuje rzecz, której się wprost wierzyc nie chce. Zwierzchność gminna Cieszyna, miasta, liczącego co najmniej połowę ludności polskiej, wysłała urzędowo do zwierzchności gminnej w Opawie i Bielsku telegramy, z wezwaniem do przybycia na zapowiedzianą w odezwie „Bitwę nad Olzą”. Podajemy przekład tego telegramu, zamieszczonego w pismach opawskich i bielskich.

„Do zwierzchności gminnej (Bürgermeisteramt) w Opawie: Jutro w niedzielę 5 lipca wielki napad na Niemców Cieszyna planowany. Prosimy o pomoc. Przyjeżdżajcie wszyscy. Przysyłajcie niemieckie stowa-

rzyszenia. Miejsce zbrojne: Strzelnica i Dom niemiecki. Zwierzchność gminna (Der Gemeinde-Vorstand)”.

Oprócz tego burmistrz miasta dr. Bukowski, rozlepił po mieście ze swym podpisem perfidne odezwy, wzywające niby do spokoju i rozważ, lecz w rzeczywistości mające charakter na wskroś prowokacyjny.

Oto wyjątki odezw:

„Obywatele! Polska partya planuje na niedzielę 5 lipca urządzenie olbrzymiego pochodu masowego, ze współudziałem osobnych hufców z Galicyi i Królestwa Polskiego (Russisch-Polen). Pochód, jakoteż wszelkiego rodzaju demonstracye urzędownie zostały zakazane i celem przeprowadzenia poleceń władz odpowiednie środki zarządzone i t. d.”

Równocześnie hakatyści miejscowi, rozpuszczają wieści, iż z Warszawy i Krakowa ma przybyć osobnymi pociągami pięć tysięcy Sokołów celem „zdobycia” miasta.

I co robią c. k. władze państwowe?

Zamiast zarządzić natychmiastowe skonfiskowanie kłamliwej i prowokującej odezwy i wystąpić przeciw burzycielom spokoju publicznego, starostwo, aby upewnić ludność o grożącym napadzie i niebezpieczeństwie, zapewnia pogotowie wojskowe i żandarmeria w ogromnej liczbie przybywa do Cieszyna. Ku ogólnemu zdumieniu wszystkich spokojnych obywateli miasta, w niedzielę w południe, dwie kompanie piechoty obsadzają rynek, ustawiają się pod ratuszem i gotowe do strzału stają frontem do „Domu narodowego”, oczekując... „nieprzyjaciela” w postaci Sokołów.

Oczywiście oczekiwano napróżno, bo... nieprzyjaciela nie było.

Oto przebieg... tragikomedii.

Hakatyści nasi z burmistrzem i starostą na czele skompromitowali się ogromnie. Nie tylko bowiem zakpił z siebie, śladem Don Kiszota, walcząc z wiatrakami, lecz także rozpuszczaniem przesadnych wiadomości o wyprawie Sokołów rzucili taki postrach na Niemców, że pomimo rozpaczliwego wołania o ratunek, jaki przebiegał z telegramów burmistrza, na „bitwę nad Olzą” stawili się zaledwie kilkudziesięciu krzyżowców z Bielska i Opawy.

Trzeba było na gwałt sytuację ratować.

Rozpuszczają więc nasi „najserdeczniejsi” pogłoskę, potwierdzaną skwapliwie przez urzędników starostwa, że Polacy stchórzyli. „Galicyanie — pisze „Silezya” — skoro zoczyli, że Niemcy gotują się do obrony, odmówili pomocy z Krakowa i oprócz tego przyszło pole-

gom wyrządził, jak również, chyba w Hadesie znajdują się dostateczne za taką zbrodnię kary!

„Boski popłoch” ogarnął coraz bardziej dusze swatów.

— Zgrzeszyliśmy! zgrzeszyliśmy, panie, ale daj nam czas na pokutę i pozwól się poprawić! — zawołało kilkanaście stłumionych głosów.

Po tych słowach oblicze Antoniusza stało się mniej łodowate, a czoło jego poczęło się nieco rozchmurzać. Czas jakiś przyszywał jeszcze wzrokiem skulone i przelekłe postacie ateńskie starszyny, poczem rzekł:

— Mam-że znów okazać wam miłosierdzie? Ha, niech tak będzie! Idźcie tedy do domów waszych i pomyślcie o ofierze pokutnej. Ale biada wam, jeśli ta ofiara będzie wynosiła mniej niż sześć milionów drachm atyckich, albowiem mniejszy posąg dla Ateny byłby tylko nowym dowodem waszego braku wiary i waszej bezbożności.

To rzekłszy, wstał z krzesła i zwróciwszy się do swych Rzymian, przymrużył jedno oko, a areopagici, prythanowie, filozofowie, kupcy i właściciele realności powolnym krokiem i z opuszczonymi głowami udali się do domów.

Lecz przystanęli nieco na rynku i odetchnawszy głęboko, poczęli kiwać siwymi brodami, poczem jeden z nich rzekł:

— Ha! — trzeba dać!... Lud zapłaci i lud będzie szemrał, ale historia odda nam sprawiedliwość, albowiem tylko nasza polityka może nam zjednać i zachować łaskę Rzymu.

4)

HENRYK SIENKIEWICZ.

WESIELE.

(Dokończenie.)

Zaś w tydzień później, gdy wszyscy swatowie tryumwira dostali wezwanie, aby stawili się przed nim powtórnie, zbrali się naprzód na Agora i tam, ustawiając się wedle godności w pary, tak wzajem do siebie mówili:

— Serce Antoniusza wzięło radością, jak Illisus wzbiera od deszczów wiosennych, a że hojny jest jak kopalnie Cypru, więc niechybnie obdarzy miasto niezmiernie. Conajmniej podaruje Atenom kilka większych wysp, a i nas osobiście uczci również wielkimi podarkami.

I pełni otuchy stanęli przed obliczem Antoniusza.

* * *

Lecz ze zdziwieniem, a zarazem i z trwogą zauważyli, że oblicze to było posępne, surowe i nie zapowiadało im nic dobrego. Toż i słowa, któremi do nich przemówił, twarde były i zimne, jak rzymskie miecze.

— Obywatele Aten — rzekł: — W dowód miłości dla mnie, a zarazem przez wdzięczność dla Rzymu oddaście mi w małżeństwo waszą Atenę Grodową... W chwili, gdyście mi ją ofiarowali, sądziłem, że czynicie to szczerze, obecnie jednak przekonałem się, że jesteście ludźmi pozbawionymi bojaźni bożej i wiary...

Struchleli, słysząc to Ateńczycy i wyciągnęli błagalnie ręce, triumwir zaś powtórzył z większym jeszcze naciskiem:

— Tak jest! — bez bojaźni bożej i bez wiary. Wasi przodkowie skazali na śmierć za bezbożność najmądrszego z ludzi Sokratesa, ale was stokroć słuszniej możnaby nazwać bezbożnikami. A jeśli wy, niby to ojcowie miasta, dajecie taki przykład, do czegoż dojdzie gmin ateński i na co wyrośnie wasza młodzież? Na szczęście nawet i w Atenach istnieją kary na bezbożników, drżycie zatem, albowiem zawisła nad wami zemsta praw boskich i ludzkich!

A oni istotnie drzeć poczęli, gdyż dusze ich ogarnął „boski popłoch”, a przytem i kolana nie miały już dawnej siły młodzieńczej.

— Panie! — zapytał Eponim, głosem do jęku podobnym — wiemy, iż jako bóg, mylić się nie możesz, ale racz nam oznajmić przyczynę twego słusznego gniewu, bo oto hitony stały się na nas mokre od zimnego potu, który wystąpił na nasze ciała.

— Pytacie o przyczynę? — odrzekł z gorzką ironią Antoniusz. — Więc do tego stopnia doszła wasza zatwardziałość, że sami nie możecie się jej domyślić? Na Styks i wszystkie czeluści Hadesu, do których dziś jeszcze zstapicie! Toż gdybym ja, Antoniusz-Dionisios pojął za żonę córkę ostatniego chłopca ateńskiego, jeszczeby ten chłop pomyślał dla niej o posagu. A wy! — wy dajecie mi w małżeństwo boginię, patronkę waszego miasta i dajecie mi ją tak, jak nigdy nie poważył się jej przedstawić żaden rzeźbiarz, to jest gołą, jak owe posągi, które nawet figowego liścia nie mają. Atena Grodowa! Ha! pięknie Grodowa! Ani złamanej drachmy! ani dziurawego obola! O hańbo! o wstydziel o bezbożności! Znieważyc tak córkę Zewsa! ubliżyć tak jej, mnie i Rzymowi! W dziejach świata niema przykładu, aby kto zniewagę taką bo-

cenie z Koła polskiego, aby się spokojnie zachowali. Und so wurde nichts, aus der Stürmung der deutschen Hauses und der städt. Schiesstädte”.

Obawiając się, iż Polacy mogą kiedykolwiek nie spodzianie wpaść do Cieszyna, wzywa w dalszym ciągu „Silezya” władze do stałego urzędnika niedzielnego „widowiska”. „Lepiej jest dwadzieścia razy pozornie nadaremnie żandarmerię i wojsko trzymać w pogotowiu, niż raz być nieprzygotowanym i nie do opisania niebezpieczeństwo na nasz piękny Śląsk wschodni ścigać” (!!).

Fakty powyżej przytoczone wskazują, jak smutną rolę odgrywają wobec zatargów narodowościowych na Śląsku władze. Na Śląsku rządy sprawuje „Nordmark”. Już następstwem samej „krwawej niedzieli” powinno być usunięcie starosty. A tymczasem dzień za dniem przynosi coraz bezczelniejsze prowokacje i gwałty hakaty, wspierane ochotnie przez władze.

WASZ.

Reforma wyborcza sejmowa i Koło polskie.

Wiedeń, 9 lipca.

(A) Wczoraj, w środę odbyło się posiedzenie Koła polskiego. Krótkie, króciuteńkie. Lecz politycznie bardzo znamienne dlatego, że zastosowano w nim po raz pierwszy zmienione postanowienia statutu o solidarności obowiązującej członków Koła polskiego.

Izba poselska radziła nad wnioskiem socjalistycznym, żądającym zaprowadzenia w czterech krajach koronnych (między innymi w Galicji i w Czechach) głosowania powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego. Wniosek dawał nawet wyraźną marszrutę: domagał się od rządu, aby projekt reformy wyborczej, opartej na zasadach powyższych, opracował sam i sam wniósł do sejmów krajowych.

Należało się zastanowić jaką postawę wobec takiego wniosku ma zająć Koło polskie.

Dla większości sprawa się przedstawiała jasno. Większość stronnictw narodowych hołduje zapatrywaniom autonomicznym. Dla nich sejm nie jest reprezentacją podrzędną w porównaniu z Radą państwa. Obie reprezentacje: krajowa i państwowa są współrzędne. O reformie wyborczej sejmowej Rada państwa nie może decydować.

W wypadku niniejszym położenie stawalo się jeszcze bardziej skomplikowane, że socjaliści tylko w kilku krajach koronnych (omijając Dolną Austrię, co jest bardzo znamienne) domagają się zaprowadzenia głosowania czteroprzymiotnikowego. Powiedzieliśmy: domagają się. Boć rząd, który wnosi do sejmów takie przedłożenie, byłby politycznie i moralnie zobowiązany do wywierania nacisku na dane sejmy celem zmuszenia ich do uchwalenia projektu ministeryalnego. Swoboda sejmów byłaby więc z góry zniszczoną. Rada państwa, uchwalając wniosek socjalistyczny, dekretowałaby z góry, że sejmy mają bez protestu wykonać dany im rozkaz.

Tak się przedstawia rozumowanie większości Koła Polskiego, nie wyłączając posłów narodowo-demokratycznych. Posłowie narodowo-demokratyczni oświadczyli się za reformą sejmową na podstawie głosowania powszechnego, bezpośredniego i tajnego. Przy takiej reformie obstała i taka reforma będą się starali przeprowadzić. Lecz w sejmie i z sejmem bez dyktanda Rady państwa, bez nacisku rządowego, bez pogwałcenia niezależności sejmów, bez obalania jego równorzędności.

Dlatego większość stronnictw narodowych postanowiła głosować przeciwko nagłości wniosku. Innego zdania zwolennikiem się okazało stronnictwo ludowe — stojące tak, jak inne partie, na gruncie narodowym i należące do Koła polskiego, lecz nie podzielające zapatrywań autonomicznych większości.

Imieniem stronnictwa ludowego pan Jan Stapiński zażądał, aby i jego samego i jego ścisłych przyjaciół politycznych uwolniono od solidarności. Pragną oni głosować za nagłością wniosku socjalistycznego, dającego sejmom dyktando w sprawie reformy wyborczej.

Większość Koła polskiego przechyliła się do prosby posłów ludowych. Złożyła ona przez to samo dowód nastroju kompromisowego i pojednawczego wobec nieautonomicznej mniejszości Koła.

A teraz na zakończenie krótka, lecz potrzebna reminiscencya z przed kilku miesięcy. — Reminiscencya, świadcząca o krótkowidztwie politycznym menérów grupy konserwatywnej krakowskiej.

Od października 1907 r. po marzec 1908 r. czytaliśmy w organach codziennych i tygodniowych owej grupy o lidze wielkich i małych rolników, o lidze, która solidarnie i bez apelacji będzie dyktowała decyzję we wszystkich sprawach politycznych i gospodarczych. Tak brzmiała teoretyczna, szumna, pewna siebie zapowiedź.

Praktyka mówi co innego. Życie rzeczywiste, dotykane pokazało, że w sprawie wódczanej „mali rolnicy” zwalczały jak najzacieklej interes „wielkich rolników”. Taka sama walka się powtórzyła teraz, gdy chodzi o prawa autonomii, o nietykalność sejmów, o myśl przewodnią reformy wyborczej. „Mali rolnicy” wcale się nie liczą ani z programem, ani z dążeniami „wielkich rolników”.

I taki musi być ciągle, jeżeli przywódcy „małych rolników” nie zechcą się sprzeniewierzyć swojemu pro-

gramowi. Każdy przewidywał taki obrót sprawy z wyjątkiem tych właśnie, którzy kunszt polityczny, oparty na umiejętności przewidywania sytuacji, uważają za swój monopol wyłączny...

Dyskusya kanałowa.

Wiedeń. (TBK.) W dalszym ciągu dyskusji nad budową kanałową p. Steinwender (niem. lud.) zwraca się przeciw budowie dróg wodnych. Zaprzecza temu, aby kanały wywołały potaniecie dowozu węgla. Oblicza, że do kosztów kanału potrzeba będzie dokładać rocznie 10 mil. kor., z czego Austria Dolna musiałaby płacić przeszło 1/3 część. Także dochody kolei Północnej i Alpejskiej doznałyby uszczerbku. Jeżeliby rząd nie ze względów praktycznych, lecz pod naciskiem dwóch stronnictw ustąpił w tej kwestyi, to się go obali.

Przy prostowaniu faktów p. Głębicki stwierdził wobec wywodów p. Steinwendera, że w r. 1901 uchwalono budowę dróg wodnych równocześnie z budową kolei Alpejskich i że Koło polskie ustanowiło „junctim” między obiema sprawami. Ustawa o drogach wodnych jest w mocy, musi więc być przeprowadzona. Wszystkie wątpliwości p. Steinwendera zostały zbite przez ekspertyzę fachowców.

Mowca wskazuje na swój wniosek w komisji budżetowej, mający analogiczny cel, jak wniosek obecny, a który większość komisji przyjęła. Twierdzenie p. Steinwendera, że koleje galicyjskie są biernie, jest nieślusne. Koleje te stosunkowo są aktywniejsze, niż inne koleje, a Koło polskie od szeregu lat podnosi żądanie, aby galicyjskie koleje były tak co do rachunkowości, jak co do budżetu od innych kolei oddzielone. Wówczas pokazałoby się, że galicyjskie koleje są aktywniejsze, aniżeli alpejskie. (Potakiwania na ławach polskich).

Mowca oświadcza w końcu, że wniosek niniejszy jest nagły, bo chodzi o przeprowadzenie ustawy, uchwalonej przed 7 laty i Koło polskie dlatego zarówno za nagłością, jak i za meritum wniosku głosować będzie.

P. Kolischer stwierdza, że kto w r. 1901 był członkiem parlamentu i zajmował się polityką, musiał wiedzieć, że ustawa w sprawie budowy kolei alpejskiej tylko wówczas mogła być przyjęta, jeżeli równocześnie równorzędna ustawa o budowie dróg wodnych będzie uchwalona. Nie jest łaską, lecz obowiązkiem rządu (Oklaski na ławach polskich), aby to co Izby posłów i panów uchwalili, a korona sankcjonowała, zostało dotrzymane.

P. Daszyński w wywodzie końcowym zwraca się przeciw wywodom p. Steinwendera. Modyfikuje swój wniosek o tyle, aby usunąć temat do dowcipów, mianowicie opuszcza z wniosku termin 1 kwietnia i powiada, że gdyby p. Steinwender porównał, które kraje i koła ludności są za budową kanałów, a które przeciw, to przyszedłby do rezultatu, że Czechy, Śląsk, Dolna Austria, Morawa i Galicja zachodnia, razem około 20 milionów ludzi, a więc dwie trzecie ludności całej monarchii są interesowane w budowie dróg wodnych. Nad żądaniem tak wielkiej części ludności nie można przechodzić do porządku dziennego. Nie można utrzymywać, że budowa dróg wodnych jest interesem kilku stronnictw politycznych. Nie chodzi tu o stronnictwo, lecz o wielką część monarchii, która woła o rozwój owych dróg komunikacyjnych i ma to samo zagwarantowane prawo do komunikacji, jak kraje alpejskie. Niezbicie jest, że w r. 1901 między przedłożeniem o kolejach alpejskich, a drogami wodnymi istniało junctim. P. Steinwender, otrzymawszy koleje alpejskie, woła teraz, aby świat stanął.

W głosowaniu przyjęto nagłość 184 głosami przeciw 86, uznano więc nagłość większością 2/3 głosów. (Długotrwałe oklaski).

Przystąpiono do obrad merytorycznych.

Po mowie p. Pentza (chrz. społ.) na wniosek p. Kolowrata (niem. agrar.) dyskusję zamknięto i wybrano mowcami generalnymi pro p. Diamanda, contra p. Scheinera.

P. Diamand zaznaczył, iż z argumentów p. Steinwendera żaden nie był dostatecznie przekonujący, aby nawet wszystkich agrarysów skłonić do głosowania przeciw kanałowi. Kanał nie jest kwestią czysto przemysłową, choć jest tak ważny dla przemysłu i robotników. Jest to środek przewozu, jakiego nie powinno brakuć w naszej monarchii. Głosowanie jest dla Izby zadowalającym świadectwem, po takim głosowaniu Izba rzeczywiście może się pokazać. Argumenty p. Steinwendera nie są wynikiem rozumu, lecz uczucia, które zawsze zwraca się w ostry sposób przeciw wszelkim sukcesom przemysłu. Z ław Koła polskiego wskazano na umowę, jaką zawarto z p. Steinwenderem i innymi panami z krajów alpejskich.

P. Steinwender: Ze mną? Ani śladu!

P. Diamand: Pan jesteś tym, który w Izbie wziął na siebie odpowiedzialność za koleje alpejskie. Inne kraje umowę wypełniły, gdyż kolej wybudowano, a pan dziś nie jesteś skłonny dotrzymać umowy. Próbowaleś pan zająć stanowisko przeciwne i narzucić nam dowód, że nie należy kanałów budować. Istnieje przecież ustawa, która przeszła przez wszystkie sitka ustawodawstwa i bezwarunkowo budowę nakazuje, a rząd lekkomyślnie odmawia jej wykonania.

P. Steinwender: Lekkomyslnie?

P. Diamand: Tak jest, gdyż tymczasem udało się spekulantom zakupić tam grunty. Place robotników i ceny materiałów stają się z każdym rokiem wyższe. Im dłużej się zwleka, tem ceny będą wyższe. Trzeba domagać się od rządu, aby ustawy szanował i przeprowadził. Mowca prosi Izbę, aby uchwałę 2/3 przemieniła w uchwałę jednomyślną.

P. Schlegel (chrześ. społ.) przedstawia wniosek ewentualny, według którego do wniosku Daszyńskiego w miejsce słów „w roku 1909” ma się wstawić słowa „po ukończeniu potrzebnych prac przedwstępnych”.

Schreiner (niem. agr.) mowca gener. „kontra” omawia sprawę ze stanowiska agrarysów, sprzeciwiając się budowie dróg wodnych.

Daszyński prosi, aby odrzucono wniosek Schlegla, mający upelnomocnić rząd, aby i nadal nic nie uczynił.

Przystąpiono do głosowania. Poseł Luksch proponuje imienne głosowanie. Za tą propozycją oświadczyło się tylko 47 posłów, prezydent stwierdził, że wniosek nie uzyskał poparcia.

Wniosek odmienny Schlegla odrzucono.

Wniosek Daszyńskiego przyjęto.

Uchwała.

Uchwałę przyjęto oklaskami.

Wolf woła: Ale kanał budować się nie będzie.

U rozstajnych dróg.

(A). Rewelacje pana radcy legacyjnego von Ratha — mimo wszelkich zaprzeczeń ich wiarygodności — nagle ukazały światu, że monarchia Habsburska stoi na rozstajnych drogach. Starcie anglo-niemieckie jest nieuniknione.

Mniejsza o formę tego starcia: w każdym razie straty będą olbrzymie dla pobitego. Anglia obliczyła, że na dłuższą metę nie sprostą forsownej budowie flot wojennych niemieckiej i północno-amerykańskiej. Wprawdzie nastrój w Ameryce północnej nie jest dzisiaj nieprzyjaty, jak w połowie XIX wieku, w latach, gdy Dickens podczas swej podróży za Atlantyk co chwila spotykał się z wybuchami żywiołowej ku Anglii nienawiści. Kto jednak zaręczy, czy dyplomacy niemieckiej nie uda się pewnego dnia stworzyć sojuszu amerykańsko-niemieckiego. Floty obu państw za lat dziesięć, połączone razem, będą silniejsze, niż flota wojenna angielska. Wtedy nastąpiłby kres hegemonii angielskiej na morzach.

Trzeba tylko pamiętać, iż coraz więcej publicystów i pism niemieckich opatruje wynalazki żeglugi nadpowietrznej w Niemczech komentarzem, wręcz wymierzonym przeciwko Anglii. Pojawiają się owe komentarze w wydawnictwach nawet tak niepolitycznych, jak „Illustrirte Zeitung” w Lipsku, — rocznik z 1907-mego roku.

— Niech tylko wynajdziemy statki powietrzne, podatne do celowego sterowania — wołają owe głosy — a wtedy pobudujemy okręty powietrzne, mieszczące każdy po batalionie piechoty z materiałem wojennym, i wysłamy je do Anglii. Wówczas niepodległość Anglii runie.

Anglicy wiedzą o wszystkim. Milczą, rachują, przygotowują się. Zdając sobie sprawę, że walki nie unikną, chcą ją stoczyć na terenie sobie właściwym i w warunkach dla siebie korzystnych. Przed powiększeniem flot obcych, przed udoskonaleniem statków powietrznych.

Na każdy wypadek pragną, by Niemcy zostali bez sojusznika. Dzisiaj ich sojusznikiem jawnym są Austro-Węgry, sojusznikiem tajnym Turcja. Tę ostatnią trzeba zdruzgotać, by straciła powagę w świecie muzułmańskim i siłę wojskową. Rujując Turcję, równocześnie zadaje się cios planom politycznym i ekonomicznym Niemiec, opartym na pokojowym zagarnięciu państwa Osmańskiego.

Do współudziału w zdruzgotaniu Turcy należy zaprosić Austro-Węgry. Zapewniając Austro-Węgrom tak piękną zdobycz, jak Bałkan zachodni wraz z Salonikami i morzem Egejskim, równocześnie się odciga owo państwo od Niemiec. Boć Austro-Węgry marszem ku Salonikom pokrzyżują plany tureckie Niemiec, połączą się z Anglią, Francją i Rosją bez Niemiec, wzmocnią się, rozpoczną znowu politykę zagraniczną samodzielną. Tej polityki nie prowadziły samodzielnie od 1879 r., będąc satelitą Rzeszy Niemieckiej, mimo wszelkich frazesów ministeryalnych w delegacjach.

To wszystko może Anglia ofiarować dworowi wiedeńskiemu. Pan radca Rath twierdzi, że ofiaruje istotnie i niebawem. Król Edward w sierpniu przybędzie do Ischlu. Następca tronu austro-węgierskiego zaraz potem odbędzie z królem angielskim szereg konferencji w Marienbadzie. Zjazd w Ischlu i konferencje w Marienbadzie będą również ważne, jak zjazd w Rewlu. Nawet ważniejsze. Jeżeli bowiem sfery decydujące monarchii Naddunajskiej zgodzą się wziąć udział w rozbiórce Turcy Europejskiej, wówczas dotychczasowe stanowisko między narodowe Niemiec otrzyma cios niesłychany. Będą samitunki! Będą poza nawiasem wielkiej akcji. Będą zmuszone albo skapitulować z dotychczasowej powagi (prestiżu) albo wyciągnąć szablę z pochwy. Wyciągnąć

Zmiana Lokalu

NAJTAŃSZY MAGAZYN FARB, LAKIEROW, POKOSTÓW, PĘDZLI, SZCZOTEK, MYDEŁ i PERFUM

został przeniesiony na ulicę Batorego 12 obok placu Halickiego.

O łaskawe poparcie naszej młodej firmy prosimy.

7617

Makarowski i Ska.

szablę przeciwko trzem przeciwnikom, nie mogąc liczyć na niczyją pomoc!

Lecz każdy zrozumie, że położenie dworu wiedeńskiego będzie bardzo trudne. Na schyłku lata bieżącego musi on powziąć daleko idące decyzje. W tym albo w owym kierunku! Ta część prasy wiedeńskiej, która już jawnie się wysługuje Berlinowi, prawi banalne frazesy o niezachwianej lojalności sojusznicy, gwarantowanej przez Niemców austriackich. Tymczasem Niemcy w Austro-Węgrzech są zaledwie piątą częścią ludności. Niepodobna lekceważyć sobie nastroju Madziarów, Czechów, Polaków. Te narody wiedzą, co im grozi w razie zwycięstwa wszechniemieckiego. Czy można te bataliony i szwadrony poprowadzić na pomoc Niemcom? Jak się one będą biły? W najlepszym razie, bardzo niechętnie. Przykład armii rosyjskiej w Mandżurii odstraszyć musi sfery decydujące wiedeńskie do takiego eksperymentu.

Zresztą czy interes dynastji Habsburgów pozwoli tak łatwo odrzucić propozycję zajęcia Saloniki? Wszak od Leopolda II aż po okupację Bośni i Hercegowiny Habsburgowie systematycznie wypierali Turków coraz dalej na wschód.

I dzisiaj dla przyjaźni z Prusami — mimo Fryderyka II, mimo utraty Śląska, mimo Sadowy, mimo aktu w sali wersalskiej z 18 stycznia 1871 — mieliby odrzucić bez wahania możliwość zyskania dla siebie i odzyskania dla cywilizacji części Bałkanu aż po Saloniki?

Jeżeli chcieliby to zrobić, czy mogą zapomnieć, co zyskałby przemysł Austrii zachodniej, handel wywozowy monarchji, dobrobyt ogólny, zniósł przedsiębiorczy jednostek rzutkich, gdyby Saloniki był portem austriackim.

Pan radca von Rath straszy Austro-Węgry (w „Neues Wiener Journal“), że za lat kilkadziesiąt Rosya odbierze Austro-Węgrom ich nabytki Bałkańskie. Na to opowiem znaną anegdotę:

Pewien szlachcic zawołał żyda i powiedział:
— Moszek, albo nauczysz mego konia mówić, albo cię zastrzelę!

Żyd widzi pistolet nabity, rozumie, że to nie przelewki, bo szlachcic pijany, i mówi:

— Jasne dziedzicu, zgoda. Lecz proszę o trzy lata zwłoki, boć i dziecko potrzebuje trzech lat, zanim nauczy się mówić, a cóż dopiero koń.

— Masz rację, żydzie — mówi szlachcic, — trzy lata czekam, ale po trzech latach biada ci!

Wieczorem pyta żydówka męża, dlaczego się zgodził, że za trzy lata nauczy konia mówić.

— Dlaczego się nie miałem zgodzić? — odpowiada żyd. — W ciągu trzech lat może szlachcic umrzeć, może koń zdechnąć.

Niech nikogo głowa nie boli, co będzie za lat kilkadziesiąt z nabytkami Bałkańskimi Austro-Węgier. Trzeba się troszczyć o położenie obecne. Teraz jest dla dworu Wiedeńskiego pytaniem aktualnem, jaką postawę zająć wobec nadciągających kataklizmów politycznych, prawie nieuniknionych, z uwagi na współzawodnictwo Niemiec z Anglią. Załatwienie tego dylematu z pożytkiem dla państwa jest już dzisiaj przedmiotem prac i narad przygotowawczych sterników i podsterników nawy Austro-Węgier.

Baron Aehrenthal i Pan Izwolski.

(Telefonem od naszego korespondenta wiedeńskiego).

Wiedeń, 10 lipca.

(A) Świat dyplomatyczny nie będzie miał tego roku wakacji. W lipcu przypadnie zjazd br. Aehrenthala z włoskim ministrem spraw zagranicznych Tittolim, w sierpniu przypadają konferencje z królem Edwardem w Ischlu, a następnie we wrześniu przyjdzie do spotkania pomiędzy br. Aehrenthalem a rosyjskim ministrem spraw zagranicznych Izwolskim.

Ta konferencja br. Aehrenthala z p. Izwolskim niesłuchanie niepokoi sfery oficjalne berlińskie, wpływają też one na prasę wiedeńską, aby usposabiała opinię publiczną austro-niemiecką jak najniekorzystniej dla Rosji i dla Anglii.

W „N. Wr. Tagebl.“ widnieje dziś obszerna depesza inspirowana w Berlinie, w której powiedziano na wstępie, że sfery oficjalne niemieckie uważają zjazd br. Aehrenthala z p. Izwolskim za objaw naturalny, ale są przekonane i spodziewają się na pewne, że charakter stosunku jaki panuje pomiędzy Berlinem i Wiedniem nie pozwoli Austro-Węgrom podczas tego zjazdu br. Aehrenthala z p. Izwolskim postanowić czegokolwiek, co sprzeciwiałoby się wspólności interesów Austro-Węgier i Niemiec.

W 2 pismach stojących na wprost przeciwnych biegunach polityki wewnętrznej znajdujemy dziś mniej więcej tą samą myśl przewodnią w artykułach wstępnych poświęconych zjazdowi br. Aehrenthala z p. Izwolskim.

„N. Fr. Presse“ w artykule wstępnym wita z widoczną niechęcią wiadomość, że p. Izwolski przybędzie do Austrii i będzie konferował z br. Aehrenthalem. Z wywodów tego wielkiego dziennika liberalnego przebiega się obawa, aby p. Izwolski nie poczynił Austro-Węgrom tego rodzaju propozycji, któreby ponownie zacieśniły stosunki pomiędzy Austro-Węgrami i Rosją a przez to rozluźniły węzły łączące monarchję habsburską z Rzeszą niemiecką.

Jeszcze wyraźniej ta obawa przebiega się w wywodach dziennika katolickiego „Reichspost“ który także poświęca zjazdowi br. Aehrenthala z p. Izwolskim artykuł wstępny. „Reichspost“ powiada, wręcz otwarcie, że wszystko, co łączy Austro-Węgry z Rosją, rozluźnia sojusznicy istniejący pomiędzy Austro-Węgrami i Niemcami.

I dlatego z zadowoleniem należy przywitać ataki prasy rosyjskiej na plan podjęty przez br. Aehrenthala przeprowadzenia kolei żelaznej przez Sandżak, gdyż dzięki temu w ostatnich miesiącach węzły pomiędzy Wiedniem i Berlinem znacznie się zacieśniły. „Reichspost“ oświadcza, że Izwolski przybywa do Wiednia, jako wysłannik Anglii, należy się jednak spodziewać, że spotka się tu z bardzo zimnem przyjęciem.

Austro-Węgry, mając pomoc materyalną ze strony Niemiec i ze strony Rumunii, nie potrzebują się obawiać żadnych projektów angielsko-rosyjskich na Bałkanie i mogą spokojnie patrzeć w przyszłość.

Na zakończenie trzeba wspomnieć o depeszy, którą otrzymała z Rzymu „N. fr. Presse“ w sprawie zjazdu br. Aehrenthala z włoskim ministrem spraw zagranicznych Tittolim. W tej depeszy zaznacza korespondent rzymski poglądy sfer miarodajnych włoskich na stosunek Austro-Węgier i Włoch. Austro-Węgry i Włochy — powiada ta depesza — są w sprawach bałkańskich zgodne i mają ten sam pogląd na przyszłość. Są też zdecydowane iść wspólnie i tą samą drogą. Propozycje rosyjsko-angiel-

skie, które będą urzędownie udzielone gabinetom dopiero w ostatniej chwili, wymagają celem praktycznego ich przeprowadzenia rozmaitych dokładniejszych technicznych układów. W tej sprawie właśnie zjedzie się br. Aehrenthal z p. Izwolskim w Karlsbadzie. W tej samej sprawie odbędzie się także konferencja br. Aehrenthala z włoskim ministrem Tittolim. Austro-Węgry i Rosya patrzą na sprawy na Bałkanie z równomiernem zaniepokojeniem. Stosunki pomiędzy Bułgarią i Serbią w ostatnim czasie tak się zaostriżyły, iż dyplomacya musi zapobiedz dalszemu popuszczeniu tych stosunków, gdyż inaczej byłby nawet zagrożony pokój na Bałkanie.

Na ziemiach polskich.

Z ZABORU PRUSKIEGO.

„Swoj do swego“, a bojkot towarów obcych. Wobec ustawy o wyłączeniu, która bezpośrednio — przez zmniejszenie obszaru ziemi polskiej, i pośrednio — przez swe niepomyślne oddziaływanie na rozwój rolnictwa, może przynieść znaczne szkody społeczeństwu polskiemu w Prusiech, uznano tam powszechnie konieczność powetowania oczekiwanych strąt na innem polu pracy, wyrównania ich przez spotęgowany rozwój swojskiego przemysłu.

W zrozumieniu tej pilnej potrzeby, urządzono przede wszystkim przegląd tego, co społeczeństwo polskie dotąd posiada i wytwarza w dziedzinie przemysłowej, aby zdać sobie jasno sprawę, w jakie wyroby może zaoferować się samo, czego mu jeszcze brak, co musi sprowadzać ze źródeł obcych, i pod jakim względem będzie można rozszerzyć zakres własnego przemysłu. Urządzona z wielkim pośpiechem, bez długich przygotowań, wystawa wypadła nadspodziewanie pomyślnie, jakkolwiek wystawili na niej swoje wyroby jedynie firmy poznańskie i z kilku większych miast W. Ks. Poznańskiego, a przemysł zachodnio-pruski i śląski nie był na niej wcale reprezentowany. Okazało się, że w niektórych działach przemysł polski rozwija się doskonale, dorównywa w zupełności niemieckiemu i wystarczy na potrzeby społeczeństwa, w innych zaś uwydatnia się postęp, godny zaznaczenia.

Jest już na czem się oprzeć, istnieją zawiązki, uprawniające do nadziei na przyszłość, „przemysł własny“ nie jest już himerą ani złudzeniem. Istnieje i ma widoki dalszego rozwoju, jeżeli tylko ogół ludności zajmie wobec niego stanowisko odpowiednie.

Po stwierdzeniu tego faktu, hasła: „swoj do swego“ i bojkotu wyrobów obcych, nabrały innego niż dotąd znaczenia. Idzie już nie tylko o handel, o popieranie własnego kupiectwa, a powstrzymanie dopływu grosza polskiego do rąk nieprzyjaciół polskości. Idzie także o to, aby rozwijającemu się przemysłowi własnemu zapewnić zbyt i postęp, przez jego energiczne popieranie, i o usunięcie z obrotu handlowego tych wyrobów obcych, które są lub mogą być wytwarzane własnymi siłami.

Wobec tego zadania, „Dziennik Poznański“ poświęca hasłom „swoj dla swego“ i bojkotowi towarów obcych kilka uwag, zasługujących na powtórzenie, zwłaszcza, że pod pewnym względem i w naszych odmiennych cokolwiek warunkach bytu mogą znaleźć zastosowanie.

„Żyjemy pod hasłem „swoj do swego“ — pisze „Dziennik“ — co nieprzyjaciele nasi nazywają bojkotem, chociaż bojkotem nie jest... Jak państwo zabezpiecza swój przemysł przeciw dowozowi zagranicznemu, czy to

— Aktor! Myślał, że mię na udane łyzy weźmie! Ale dobrze to szelma zrobił, ani słowa! Hamlet, ha, ha!

Jakoś go to niebardzo uspokoiło, to siada i myśli: Swoją drogą, że nie powinien go być tak obrażać, no, ale i jemu się dostało. Ale zawsze to jego pierwszy dyrektor, można było inaczej się urządzić. Gotów powiedzieć Wiesze, ten znowu roztrąbi to naokoło, a już i tak zaczynają mu się wszyscy coś na ostro stawiać. Naturalnie, musieli obaj z Waracem dobrze go poza oczami odmalować. No i niechby tak teraz... Nie, to niemożliwe, ale zawsze głupstwo się stało.

Podrażniona, zła, pragnąca zachować jak najlepsze pozory natura jego, zaczyna mu podsuwać najnieprawdopodobniejsze domysły: Gotowo się to odbić i na jutrzejszym przedstawieniu, a tu nie ma za co wyjechać. Niech to licha weźmie! trzeba się było pohamować; przecież jeszcze większe rzeczy nieraz słyżał, od Wiechy i innych. No, ale przecież nie mógł dopuścić, żeby on Hamleta... Tak dawno sam go nie grał... Zresztą, dyabeł nie spi, kto wie, mimo że ma ohydny głos... Jeszczeby gotowi z Wiechą... może nie... ale przecież niktby inaczej na jego miejscu nie postąpił. Naturalnie! Swoją drogą trzeba to jakoś zatuszować.

Kuliski podchodzi do dzwonka, przyciska guzik.

Wchodzi gospodarz!
— Nie wie pan, jest pan Wiechciński?
— Jest.

— Proszę go tu poprosić.
Po chwili w drzwiach ukazuje się Wiecha, zdziwiony nadspodziewanem zaproszeniem; zapina kamizelkę, gdyż wstał z kanapy.

(C. d. n.)

26

ARTUR SCHRÖDER.

Ostatni Hamlet.

(Ciąg dalszy.)

— Ha, ha, ha! No, nawet nie wiedziałem że się tak kiedy ubawię! No i co dalej?

— Jeszcze talerze wylizywał, kiedy ja z Hamletem cierpiałem...

— Rozczulające!

— Moja wina, żem cię wprowadził; grzech przeciwko sztuce...

— Ach Boże!

— Więcej takich jak ty, a teatr w budę jarmarcznią się zmieni.

— Przyjmę cię wtedy na wywoływacza; głosik akuratnie się nadaje.

— I ty śmiesz, ty...

— Eee, bo to już coś za długo trwa, nie mam czasu!

— Rozumiem, nie masz ani jednego argumentu, żeby się obronić, w duszy musisz mi rację przyznać...

— Za dwie minuty wychodzę! Skończ już proszę cię. Popisałeś się przedemną, widziałem i żeby tak niepewne defekty, przyjąłbym na statystę.

— Boisz się mię przyjąć, boby wtedy dopiero cię ocenili!

— Koniec już, bo i tak mam śmiechem nadwyreżony żołądek.

— Nie chcesz bo... bo

Coś się nagle z panem Józefem stało, bo urwał, zachłysł się, w gardle mu coś zabulgotało.

I nagle po hotelowym pokoju buchnął coś jęk zaduszony, raz, drugi, trzeci, potem krótki, schryply szloch.

Kuliski zaskoczony tym nagłym wybuchem niemieje, wyciąga swą długą szyję, wlepią zdziwiony oczy w Waracza. Przez chwilę coś jak żal zamigotało mu pod powiekami; przypatruje się wysokiej chudej, zbiedzzonej postaci pana Józefa, wyszarzałemu płaszczowi, na którym znać ślady szczotki, świeżo odprasowanym spodniom staromodnym, grubym butom. Nie wie co teraz zrobić, kręci się na stołku.

W tej chwili na kurytarzu rozlega się półgłosem nucona śpiewka i szelest sukni;

— Bo taki los już wypadł nam

— Że dzisiaj tu, a jutro tam.

Drzwi się uchylają:

— Dyrektoruniu!

— Za chwilę.

— Sam?

— Nie! Proszę za chwilę.

— Bien.

Pan Józef tymczasem uspokoił się, włożył kapelusz, zaplął jeden guzik od wystającego z pod płaszcza surduta, przeszedł z głową w bok pochyloną obok stołka Kuliskiego.

Kuliski po zamknięciu drzwi siedzi nieruchomo, gryzie paznokcie, potem wstaje szybko z krzesła, otwiera drzwi, słyszy jeszcze kroki pana Józefa.

Chwilę czeka.

Brama hotelowa zamyka się z piskiem,

Na kurytarzu nie ma nikogo.

Kuliski wraca do swojego pokoju, chodzi od ściany do ściany, myśli coś, potem twarz mu się rozszerza, usta mu się wyduły:

DO CHYROWA, JAZŁOWCA
i wszystkich innych zakładów
i pensjonatów naukowych

sporządza najdokładniej (po możliwie niskich cenach) KOMPLETNE WYPRAWY dla ucni i uczennic, dotyczące pościeli i bielizny (własny wyrób), oraz ręczników, bielizny stołowej koców, dywaników, łóżek żelaznych i t. p.

Znany z sumienności 71 lat istniejący magazyn

FABRYKI POŚCIELI I BIELIZNY

J. Drexler i Synowie, Lwów, pl. Kapitulny 2.

Telefon nr. 1121.

Cenniki, próbki, oraz zestawienia na łaskawe żądania darmo i optatnie.

7338

za pomocą cel, czy różniczkowych taryf przewozowych, podnosi go za pomocą premii wywozowych itp. zarządzeń, tak my, w naszym obecnym położeniu, zmuszeni jesteśmy do wywieszenia hasła „swój do swego“, bo to jedyny ratunek przemysłu naszego, o który rząd nie tylko zupełnie się nie troszczy, ale nawet „jako wrogi państwu objaw“ podciąć usiłuje.

Hasło więc „swój do swego“ jest dla nas koniecznym w obecnej chwili, jest samoobroną, na którą jesteśmy położeniem naszym skazani — niczem więcej — chociaż, przyznać musimy, często „złem koniecznym“, ze względu na ogólny rozwój stosunków ekonomicznych. Uznając obowiązek jednostek nie czynienia szkody społeczeństwu, a zapobiegania stratom, o ile tylko można, uznać trzeba, że zupełne odcięcie obrotu zagranicznego byłoby błędem; dopuścić go należy, o ile nie przynosi szkody. W wypadkach, w których mógłby szkodę przynieść, stosować należy obronę sformułowaną w „swój do swego“, a przedewszystkiem tam, gdzie produkcyja naszego przemysłu jest równie dobrą i taną jak obca, a ma trudności zbytu z powodu niedostatecznie rozwiniętych stosunków handlowych, wynikłych z uprzedzeń konsumentów do wyrobów przemysłu krajowego.

Dwa skrajne zupełnie zapatrywania panują jeszcze do dzisiaj pośród społeczeństwa naszego; jedno, które nie uwzględniając zupełnie pochodzenia wytworów, oświadcza się za nabywaniem towarów gospodarczo wyżej stojących, tak zwanych lepszych a tańszych, drugie żąda bezwarunkowego pierwszeństwa dla wyrobów przemysłu rodzimego. Jedno i drugie grzeszy wielką przesadą. Pierwsze opiera się na indywidualnym egoizmie, nie licząc się z tem, że społeczeństwo potrzebuje własnego przemysłu nieodzownie, choćby nie mógł dorównać obcemu, drugie nie uznaje znowu uprawnienia odbiorców, a zarazem osłabia postęp przemysłu rodzimego, pragnąc mu zapewnić zbyt bez względu na jego wartość wewnętrzną, zapominając, że stosunków gospodarczych nie można oprzeć jedynie na idealnych, patryotycznych podstawach. To jest błędem, który popełniają nasi przeciwnicy, głosząc bojkot naszego przemysłu, bez względu na jakość jego wytworów, jedynie z nienawiści rasowej, a błąd ten prędzej czy później przez upadek własnego przemysłu, który u nas sztucznie popierają, da im się odczuć.

„Swój do swego“ kończy „Dziennik“ nie ma być bojkotem przemysłu obcego, ale podjętą do rozwoju przemysłu rodzimego, a równocześnie pewną gwarancją zbytu, bez którego rozwój jest niemożliwym“.

Niemcy pracują. Pisma hakatystyczne usiłują odeprzeć zarzut, że towarzystwo „kresów wschodnich“ zajmuje się wyłącznie hałaśliwą a bezpłodną agitacją a nie pracuje praktycznie nad podniesieniem niemieczyzny.

Więc „Tägl. Rundschau“ donosi, że założono „instytucje kredytowe dla właścicieli miejskich w Poznańskiem i Prusiech Zachodnich“, wielki bank niemiecki w Katowicach, a obecnie, „wschodniokresową spółkę nabywania własności“.

Spółka ta ma na celu budowanie domów dla rzemieślników niemieckich i udzielanie na posiadłości mniejsze pożyczek. W wywodach swoich zaznacza „Tägliche Rundschau“, że spółka ta ma iść w ślady polskiego „Banku Ziemińskiego“, który, jak twierdzi, „udzielał pożyczki na wybudowanie całego szeregu kamienic w Poznaniu i przedmieściach“. Założenie tej spółki uważa „Tägliche Rundschau“ jako „czyn narodowy“ i nawołuje patryotów niemieckich do podpisywania udziałów.

Spółka nowo założona ma przez działalność swoją oprzeć się skutecznie bojkotowi niemieckich rzemieślników przez ludność polską, która w obecnych stosunkach „niechce im nawet wydzierżawiać mieszkań“.

Równocześnie dowiadujemy się bliższych szczegółów o działalności istniejącego już od wielu lat hakatystycznego towarzystwa stypendyalnego, zorganizowanego na wzór polskiego Towar. Pomocy Naukowej imienia Marcinkowskiego.

Towarzystwo to, istniejące od roku 1896, rozporządza kapitałem w wysokości 95.000 marek. Udzieliło dotąd zapomóg 283 stypendjatom i wydało na ten cel 47.500 marek.

W liczbie stypendjatorów znajduje się 120 rzemieślników, drobnych kupców i chłopskich gospodarzy, 80 przyszłych nauczycieli (preparandystów i seminarzystów), 40 uczniów szkoły budowniczej, techników melioracyjnych i t. p., 33 studentów, mianowicie 20 medyków i weterynarzy, 8 filologów, 3 prawników i 2 teologów.

W porównaniu z „Towarzystwem Pomocy Naukowej“ działalność stowarzyszenia hakatystycznego nie jest imponującą. Charakterystycznym jest, że „wyższa kultura niemiecka“, której rzekomo zawdzięczają wszystko Polacy, zapożycza się u Polaków w wyborze środków, mających na celu rozwój narodowy. Hakatyści wzorują się na Banku Ziemińskim i Towarzystwie Pomocy Naukowej.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętamy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi członka założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k. jednorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie w galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Kasie zaliczkowej (Trzeciego Maja 5).

Listy z Brazylii.

WYJĄTKI Z DZIENNIKA PODRÓŻY

specjalnego sprawozdawcy „Słowa Polskiego“.

WEWNĘTRZNE STOSUNKI POLSKIE W PARANIE.

Na pokładzie Chyde, d. 23 maja.

III.

W Paranie istnieje ogółem 28 stowarzyszeń lokalnych i dwa ogólnobrazylijskie. Liczą one razem 1.250 członków, czyli że na 200 osób 5 należy do jakiegoś towarzystwa, a na 6 rodzin przypada jeden człowiek stowarzyszony (liczba mieszkańców Polaków Parany wynosi wedle moich obliczeń 46.665, czyli 6.842 rodziny).

Powyższe cyfry przeciętne są bardzo optymistyczne, gdyż dwa stowarzyszenia ogólnobrazylijskie mają wielu członków i poza granicami Parany, a tu na miejscu wszystkie mają bardzo wielu członków wspólnych. Niechże ta omyłka na korzyść, zrównoważy braki obliczeń, jeżeli jakie towarzystwo zostało pominięte.

Pomimo względnej optymistyczności, cyfry te są straszające swoją nieznacznością, a dodać trzeba, że prawie wszystkie stowarzyszenia nie żyją pełnym życiem, lecz raczej wegetują. Uderza tu odrazu różnica olbrzymia z emigracją naszą w Stanach Zjednoczonych, która przecież pochodzi z tych samych warstw ludowych. Przyznać trzeba, że tam dodatnio wpływa otoczenie anglosaskie z intensywnym życiem swoich stowarzyszeń oraz skupienie żywiołu polskiego w miastach, które znacznie ułatwia organizację, podczas gdy tu i znaczne odległości i przykład Brazylijan, którzy prawie zupełnie stowarzyszania się nie znają, działają we wprost przeciwnym kierunku. Niemniej jednak fakt to smutny i mimo wszystko świadczący o niskim poziomie kultury społecznej wśród Polaków parańskich.

Poważną próbą zjednoczenia Polonii tutejszej jest świeżo zorganizowany Związek Narodowy, który w okresie dwumiesięcznym narodził się, zdobył już, jak na stosunki tutejsze, olbrzymią ilość 200 członków. Świadczy to najlepiej, że idea była na czasie, jak świadczy zapisywanie się na członków nowozałożonej instytucji księży, obok znanych radykałów wyznaniowych. Jeżeli jednak historia ma być istotnie mistrzynią życia, to Związek musi pamiętać i strzedz się szkopułów rozdwojenia, które o mało nie podcięły żywota jego potężnemu koledze z Północy, szkopułów na tle wyznaniowym. To, co względnie łatwo mógł przetrwać Związek w warunkach, bardzo sprzyjających rozwojowi stowarzyszeń, mogłoby się stać kląską śmiertelną na gruncie parańskim. Warto, aby o tem pamiętali szczególnie skrajni z prawicy i z lewicy. Zresztą, kto pożyje — zobaczy. Ja osobiście wierzę w przyszłość Związku, przedewszystkiem dlatego, że przychodzi w porę, kiedy wszyscy mają już dość niustannych walk i waśni.

Ostatnim wreszcie czynnikiem kulturalnym są pisma i ich rozwój. W Kurytybie wychodzą trzy tygodniki polskie: „Naród“, założony 1 stycznia r. b. przez p. Ludwika Szczerbowski (bije tysiąc egzemplarzy), „Polak w Brazylii“, wychodzący od 1 listopada 1904 r., własność p. Kazimierza Warchałowskiego i „Gazeta Polska“, własność p. Leona Bieleckiego, wychodząca od lat szesnastu; obydwa ostatnie pisma mają przeszło po tysiącu abonentów.

Zestawienie cyfrowe znowu będzie smutne: jeżeli odrzucimy od trzech tysięcy prenumeratorów poza granicami Parany, oraz tych, którzy trzymają wszystkie trzy pisma, pozostanie nam zaledwie dwa tysiące, czyli jeden prenumerator na 233 osób! Istotnie, Polacy nie bardzo lubią czytać i w starym kraju i za morzem...

„Naród“ miał być w założeniu pismem bezpartyjnym, czysto informacyjnym, ale, niestety, na tem stanowisku utrzymać się nie zdołał. Jest prowadzony niezbyt starannie; wycinki przeważały znacznie, zwłaszcza z początku, a treść informacyjna jest i dziś dosyć szczupła. Zaprowadził obecnie dział spraw związkowych. Jeżeli z czasem zostanie organem Związku, a Związek się rozwinię, to fakt ten stanie się podstawą materialną pisma.

Przechodząc do obu pism starszych, muszę przyznać, że redagowane są dobrze, posiadają treść dobrą, obfitą i zajmującą, prowadzone są wogóle na poziomie dość wysokim, moim zdaniem nawet zbyt wysokim w stosunku do poziomu umysłowego czytelników. „Polak“ zwłaszcza oświecił w szeregu artykułów bardzo dobrych wszystkie dziedziny życia kolonisty, udział w polityce miejscowej, potrzebę stowarzyszeń, oświaty, oszczędności, podstawy dobrobytu i t. d., w artykułach specjalnych usiłował podnieść rolnictwo; jego artykułom wydany potem w osobnej broszurce można przypisać rozwój uprawy win i winoślodzi wśród gospodarzy polskich. Za wadę obu pismom poczytuję brak rozumowanych artykułów, oświecających krytycznie sprawy polityki parańskiej i brazylijskiej, oraz wypadki w Polsce, wreszcie brak artykułów historycznych, których należałoby dawać jak najwięcej z przyczyn, wyluszczonych wyżej, kiedy mówiłem o szkołach.

Jak czytelnikom wiadomo, obu redaktorów w Paranie podczas mego pobytu nie było. Z przyjemnością stwierdzam, że podczas kilku miesięcy, kiedy pisma te stałe czytywałem, „Polak“ pod redakcją p. Janiny Warchałowskiej i „Gazeta Polska“ pod redakcją p. Konstantego Leczynskiego były prowadzone rozsądnie, ogł-

nie, z taktem, bez zaczepki i polemiki osobistych, słowem tak, jakbym je chciał widzieć prowadzone stale.

Przejdźmy teraz do kierunku politycznego obu pism.

W sprawach, dotyczących ogółu polskiego, np. targów kościelno-narodowych obydwa pisma występowały dzielnie i jednoznacznie; tylko w sprawie werbiśtów „Gazeta“ kilka razy zmieniała stanowisko. Poza tem, jak widzieliśmy wyżej, toczy się także i w Paranie walka między kościołem, a społeczeństwem świeckim, głównie na gruncie szkolnym. W tej walce „Gazeta“ bezwzględnie stanęła i stoi wiernie przy księżach, których opinie do pewnego stopnia wyraża. „Polak“ zaś broni interesów społeczeństwa świeckiego, nieraz przeciw księżom, czasem w tonie niewłaściwym. Jeżeli dodam, że p. Warchałowski jest członkiem stronnictwa demokratyczno-narodowego, do którego i ja mam zaszczyt należeć i w jednym z organów którego piszę te słowa, to kierunek pisma będzie określony dostatecznie.

Złą kartą w dziejach Gazety są wycieczki przeciwko Polakowi, zanim się jeszcze ukazał, a potem zamieszczanie o p. Warchałowskim fałszywych i świadomie kłamliwych pogłosek. W stosunku do człowieka, który jest w kraju znany, ma dziś całą rodzinę w Krakowie i całą przeszłość łatwą do sprawdzenia, system tego rodzaju oszczerstw można uprawiać z powodzeniem tylko o kilka tysięcy mil od Europy i tylko na gruncie, na którym można rano zmyślić plotkę, a już w południe podać ludziom do wierzenia i — uwierzą.

Polak miał również okres skandaliczny — przynajmniej ze stanowiska demokratyczno-narodowego, czyli mojego. Był to okres redagowania pisma przez p. Jana Hempla, podczas kilkumiesięcznej nieobecności pp. Warchałowskich. Rzecz charakterystyczna, że ze stu zarzutów, jakie słyszałem przeciwko Polakowi, przynajmniej dziesięć przypadła na ten okres czasu. Mimo to wrogowie — często świadomie — zaliczają je na karb p. Warchałowskiego, który, będąc np. w Warszawie, nie może przecież odpowiadać za to, co pisze się równocześnie w Kurytybie.

Te słowa prowadzą mnie wprost do oceny działalności znanego działacza parańskiego. Uważam ją za bardzo pożyteczną. Stworzył nowy posterunek kulturalny polski w postaci nowego pisma, księgarni i wypożyczalni książek; powołał do życia poważną instytucję oświatową jaką jest Towarzystwo Szkoły Ludowej; rozrzucał masę książek i broszur po Paranie; zainicjował Kółka Rolnicze, które nie miały powodzenia nie z jego winy — słowem robił to co robić był powinien. Że w tej działalności swojej błędów nie uniknął — to trudno; żaden działacz społeczny uniknąć ich nie może, a najlepszą receptą jest dotychczas na niepopelnianie błędów jest nic nie robić. Przyczyną tych błędów było i musiało być nieraz namiętne przeciwdziałanie, na jakie w swych pracach natrafiał i oszczerstwa jakich mu ze wszystkich stron nie szczędzono.

Niemniej znaczny był pośredni wpływ p. Warchałowskiego zwłaszcza na ukształtowanie się szkolnictwa w Paranie. Przeciwnicy jego — a imię ich jest legion — zmuszeni byli zwalczać go także konkurencją. I w ciągu ostatnich lat pięciu powstała większość szkół, między innymi wszystkie prowadzone przez siostry, o których jakoś nikt przedtem nie myślał. To rozszerzenie się sieci szkolnej jest może jedynym pomyślnym rezultatem ostatniego okresu największych walk parańskich.

Mam zawsze i wszędzie szacunek i uznanie dla bezinteresownej pracy dla idei, mam więc szacunek i uznanie dla pracy pp. Warchałowskich, którzy przekładają swój nad wyraz trudny posterunek nad spokojne ale bez zasługi życie w ojczyźnie.

(Dok. n.)

WŁ. PRAWDZIC.

Zmiana postępowania sądowego w sprawach rolniczych.

Komitety Towarzystwa rolniczego w Krakowie i Towarzystwa gospodarczego we Lwowie wniosły w roku zeszłym do Sejmu petycję o przeprowadzenie w drodze właściwej zmiany przepisów normy jurysdykcyjnej i procedury cywilnej w tym kierunku, aby do rozstrzygania sporów dzierżawnych, bez względu na wartość przedmiotu sporu, powoływano sądy kolegiałne z dwóch członków złożone przy współudziale równorzędnego trzeciego asesora, powołanego ze sfer rolniczych. Następnie domagały się Towarzystwa rolnicze wprowadzenia postanowień, aby we wszystkich sprawach, mających ścisły związek z gospodarstwem rolnem i lasowem przez ustawodawcę wyszczególnić się mających, a już obecnie ze względu na wartość przedmiotu sporu poddanych kompetencji sądów kolegiałnych, brał udział jako równorzędny czynnik przy wymiarze sprawiedliwości trzeci sędzia fachowy powołany ze sfer rolniczych.

Na wniosek komisji prawniczej, przedstawiony przez posła Władysława Jaworskiego, Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, ażeby petycję Towarzystw rolniczych wziął pod rozwagę i po porozumieniu się z prezydiami wyższych sądów krajowych, tudzież po zebraniu we właściwej drodze potrzebnego do ocenienia tej kwestyi materiału, sprawozdanie o wyniku tych badań przedłożył. Wykonując to polecenie Sejmu, Wydział krajowy odniósł się o wyrażenie opinii do wyższych sądów krajowych, oraz izb adwokackich we Lwowie i Krakowie.

Kufry Mädlera i angielskie



AMERICAN HOUSE

7155

Lwów, ulica Trzeciego Maja l. 11.

Z nadesłanych odpowiedzi okazuje się, że wszystkie zapytane o opinię czynniki, oświadczyły się przeciw zmianie obowiązujących przepisów w tym kierunku, aby we wszystkich sporach dzierżawnych bez względu na wartość przedmiotu sporu, rozstrzygały sądy kolegiałne.

Prezydya sądów krajowych we Lwowie i Krakowie, oraz izba adwokacka we Lwowie oświadczyły się za zmianą normy jurysdykcyjnej tylko w tym kierunku, aby spory z kontraktu najmu i dzierżawy oraz z umowy według § 1103 ust. cyw. ponad 1000 kor. przekazano sądom kolegiałnym, z wyłączeniem jednak sporów awizacyjnych i rumacyjnych. Izba adwokacka krakowska była zdania, że wogóle wszystkie spory ponad 1000 k. powinny należeć do kompetencji sądów kolegiałnych.

W drugiej kwestyi, mianowicie zaprowadzenia instytutu sędziów fachowych ze sfer rolniczych dla spraw dzierżawnych i gruntowych, z wyjątkiem izby adwokackiej krakowskiej, wszystkie inne zapytane o opinię czynniki, oświadczyły się stanowczo przeciw wprowadzeniu sędziów fachowego ze sfer rolniczych, jako członka senatu przy rozstrzyganiu tak sporów dzierżawnych, jak sporów odnoszących się do stosunków gospodarstwa rolnego i lasowego. Izba adwokacka krakowska oświadczyła się wprawdzie za wprowadzeniem sędziów fachowego ze sfer rolniczych, ale przyznaje zarazem, że trudność pewną stanowiłoby bliższe określenie tych właśnie spraw, w którychby brać miał udział sędzia fachowy ze sfer rolniczych.

Wydział krajowy, idąc za opinią wyższych sądów krajowych we Lwowie i Krakowie, oraz izby adwokackiej we Lwowie, postanowił przedłożyć Sejmowi wniosek wezwania rządu, aby w drodze konstytucyjnej przeprowadził zmianę normy jurysdykcyjnej w tym kierunku, aby spory z kontraktu najmu i dzierżawy, oraz z umowy według § 1103 ust. cyw. ponad 1000 kor. przekazano sądom kolegiałnym, z wyłączeniem jednak sporów wymienionych w §§ 560—576 procedury cywilnej.

Ochrona pomocników handlowych.

Jak wiadomo z depesz, komisja gospodarcza Izby posłów przyjęła na onegdajszym posiedzeniu zmieniony projekt ustawy o umowie służbowej pomocników handlowych. Projekt uchwalony stanowi jeden z postulatów pracowników prywatnych. Z wielu urzędów wiadomo, że dotychczas jeden dopiero: ustawa o ubezpieczeniu urzędników prywatnych, która w roku przyszłym wchodzi w życie. Drugą z rzędu byłaby ustawa o umowie służbowej pracowników handlowych.

Projektowana ustawa jest jednym z najważniejszych kroków na polu ustawodawstwa społeczno-politycznego. Dawniej stanowisko pomocnika handlowego bywało najczęściej tylko przejściowem, dziś jest to odrębny zawód, w którym ludzie pozostają od młodości do grobu. Z tych zmienionych warunków wypływa też konieczność polepszenia warunków prawnych życia pomocników handlowych, lepszej gwarancji dla ich praw i ścisłego określenia obowiązków.

Projekt ustawy, przyjęty onegdaj przez komisję gospodarczą, przy szerokim uwzględnieniu siły gospodarczej pracodawców, zapewnia pracownikom ochronę w kierunku stałości bytu, na wypadek choroby, i t. p.

Pierwszy paragraf projektu podciąga pod postanowienia ustawy prócz pomocników handlowych, w ścisłym znaczeniu tego słowa, także i osoby, zatrudnione w charakterze handlowym w przedsiębiorstwach, podlegających ustawie przemysłowej, urzędników zakładów kredytowych, Kas oszczędności, Kas zaliczkowych, towarzystw zarobkowych, Kas zapomogowych, Kas chorych, redaktorów i urzędników administracyjnych przy czasopiśmie, urzędników adwokackich i notaryalnych i wielu innych.

Projekt ustawy zapewnia pomocnikom handlowym w najszerszym znaczeniu tego słowa, liczne korzyści i prawa, z których wymieniamy tylko najważniejsze.

System wypłaty pewnej części wynagrodzenia w formie mieszkania i wikt, jest wprawdzie dozwolony, jednakowoż rządowi przysługuje w pewnych miejscowościach lub pewnych gałęziach zarobkowania prawo jego zakazu. Powszechny zakaz tego systemu, odbiłby się niekorzystnie na pomocnikach handlowych w małych miejscowościach, gdzie trudno o wikt dobry i tani.

W razie choroby, chociażby natychmiast po wstąpieniu do służby w nią zapadł, ma pomocnik handlowy prawo do pobierania umówionej płacy przez 5 tygodni. Należy się mu też pełna płaca, bez żadnych króć, jeżeli z innych ważnych powodów nie może, aż do jednego tygodnia wykonywać służby.

Podczas ćwiczeń wojskowych aż do 4 tygodni płaca nie może być wstrzymana. Nadto szereg postanowień odnosi się do pomocników handlowych, pracujących za prowizją, między którymi nowem i ważnem jest to, że jeżeli natrafia ze strony pracodawcy na przeszkody w zarobieniu umówionych dyet i prowizji, to należy im się pewne odszkodowanie.

Wypłata umówionej płacy nastąpić musi najpóźniej z upływem każdego miesiąca. Jeśli umówioną była jaka czasowa remuneracja, to wypłaconą ona być musi nawet gdyby przed upływem umówionego czasu stosunek służbowy został rozwiązany.

Jeżeli pomocnik handlowy od pół roku najmniej pozostaje w służbie, należy się mu, według postanowień ustawy, coroczny, nieprzerwany dziesięciodniowy urlop. Po pięcioletniej służbie urlop wynosi minimalnie 14 dni, po dalszych pięciu latach 20 dni każdego roku.

Obowiązkiem pracodawcy jest dostarczenie pomocnikom jasnych, czystych i dobrze opalonych lokali do pracy, oraz miejsc do siedzenia w czasie przerw.

Ustala też projekt ustawy terminy wypowiedzenia. I tak, o ile nie ma innej umowy, wypowiedzenie obustronne nastąpić może na 6 tygodni przed końcem każdego kwartału kalendarzowego.

Na podstawie osobnej umowy nie może być jednak termin wypowiedzenia służby krótszym od 1 miesiąca i musi być jednakowym dla obu stron. Przy kontraktach służbowych pięcioletnich lub dłuższych, termin wypowiedzenia nie może być krótszym od 6 miesięcy.

Po wypowiedzeniu pomocnik może żądać każdego dnia wolnego czasu dla szukania innego miejsca, a czas na to w ciągu tygodnia użytkowany nie śmie przekraczać jednego dnia roboczego.

Każdy pomocnik handlowy może przy odejściu domagać się świadectwa. W świadectwie nie dopuszczalne są uwagi, które pomocnikowi utrudniłyby mogły dalsze zarobkowanie. Ocena pracy dozwoloną jest w świadectwie o tyle tylko, o ile jest dla pomocnika korzystną.

Jest to tylko najściślejsze streszczenie najważniejszych ustępów projektu ustawy o pomocnikach handlowych, któremu pragniemy zwrócić uwagę sfer interesowanych na tę ważną sprawę.

Węgierskie premiery.

Miasto Budapeszt, szczycące się ośmiokroćstusieczną ludnością i dziesięciu stałymi teatrami, musi dbać o to, aby mieć pod ręką wciąż coś nowego, co mogłoby przypaść do gustu kapryśnym i wybrednym widzom. Wprawdzie na afiszu niejednej sceny peszteńskiej widnieją czasami jedna i ta sama sztuka przez rok cały, jednakowoż należy to do wyjątków. Takim powodzeniem może cieszyć się albo „bomba” w rodzaju „Janos vitéz” (Jaśko zuch), grana przeszło trzysta razy z rzędu, głównie dla występów ubóstwiającej tancerki i aktorki, Szari Fedakówny, albo też sztuka, odznaczająca się zręcznym i ciętym dyalogiem, napisana barwnie i z temperamentem. Taką komedią był „Az őrdög” (Diabeł) Ferenc Molnara, jednego z najświetniejszych przedstawicieli „młodych Węgier”. Utwór ten ujrzy wiedeński Warszawa, a należy się spodziewać, że w tłumaczeniu Rabskiego wykwinąłby dowcip Molnara nie stracił na wartości i zyskał te same okłaski, jakie zbierał na scenach węgierskich, włoskich i niemieckich.

Zresztą premiery peszteńskie kończącego się sezonu nie zdobyły sobie większego rozgłosu, mimo, że pomiędzy nimi była niejedna, którą możnaby zagrać na na każdej scenie zagranicznej. Chciałem omówić parę z nich, a przedewszystkiem te, jakie lepiej wryły się w pamięć widzów, a zarazem wywołały ożywioną krytykę.

Prawie wszystkie nowsze węgierskie utwory sceniczne mają za tło dom mieszczański. O margrabiach i księżniczkach zapomniano już zupełnie, chłopów pokazuje się jedynie w operetce, lub starych, odgrzewanych sztukach niedzielnych. Młodzi piszą o mieszczańach i dla mieszczań. Taką naprzykład jest sztuka „A semlegeek” (Bezpięciowe), pióra utalentowanego nowelisty i dramaturga, Aladara Zboraya. Bohaterkami jej są dziewczęta, zmuszone przez różne okoliczności do wyrobienia sobie samoistnej egzystencji. Zamiast w swych zajęciach zawodowych znaleźć jaką taką dozę pewności siebie, dochodzą owe panny do oryginalnego przeświadczenia, że obecnie kobiecość ich zaczyna przechodzić w stadyum mniej wartościowe, że są czemś pośrednim między mężczyzną a kobietą, jednym słowem, że są „trzecim rodzajem”.

Takie półprawdy słyszymy już w znakomitych salonowych dyalogach pierwszego aktu. Potem przewijają się przed nami wszystkie problemy feministyczno-społeczne na tle życia rodzinnego, bynajmniej nie monotonicznego, bo okraszają go wybuchy swawoli podlotka i mnóstwo udatnie podchwyczonych scenek. Teoretyczną dziewczętą niedługo czekają na realne zaprzeczenie. Jedną z nich, będącą manipulantką pocztową, daje się uwieść swemu przełożonemu, młodemu sekretarzowi ministerstwa, będącemu przyjacielem domu, w którym się wychowała. Tajemnica pozostała między nimi, a młoda urzędniczka wychodzi za oficjalną pocztowego, człowieka dzielnego i zanego — jest dobrą żoną i matką.

Raz jednakże starsza jej siostra („bezpięciowa” nauczycielka) podsłuchiwała niebaczna rozmowę dwojga dawnych kochanków i gdy młody sekretarz oświadcza się o rękę najmłodszej, sprzeciwia się temu wszystkimi siłami. Nie pomogły lzy nieszczęśliwego podlotka, nie pomaga rozpacz sekretarza, najstarsza siostra pozostaje niewzruszona. Wreszcie rozbraja ją przystojny malarz, który w ciągu ostatnich dwóch aktów umiał uczynić ją szczęśliwą narzeczoną, gotową do odpuszczenia najcięższych grzechów wszystkim winowajcom na świecie. Motywy może nie najwyższe, ale temat dobrze obmyślany, a całość wdzięczna i sympatyczna.

Odmienny typ stanowi dramat Arpada Abonyiego p. t. „A gyerek” (Dziecko). To sztuka żołnierska, jedna z wielu, pisanych w ostatnich czasach dość często dla scen węgierskich. „Dzieckiem” jest młody kadet, nad którego głową zawisa tragedia już przy pierwszych krokach, samodzielnie w życiu stawianych. Mając „wyrukować” do jakiegoś zapadłego garnizonu w Bośni, wyprawia dla kolegów pożegnalną ucztę z szampanem i obraża po pijanemu swego kapi-

tana, najlepszego strzelca i rębacza w pułku. Pojedynk nieunikniony. Sprawa przedostaje się do komendanta batalionu. Ten poznaje w młodym kadecie syna uwielbianej niegdyś przez siebie Klary, którą wydano za starego bogacza i poznaje w nim... swego syna. Major stara się załagodzić nieszczęsną historię. Kadet przeprosza kapitana, ale ten rzuca mu w twarz obelgę. Major przeciąga sprawę o ile możliwości, a tymczasem przyjeżdża matka kadeta.

Konieczna w tem miejscu scena melodramatyczna napisana jest po mistrzowsku. Matka błaga również kapitana, aby przebaczył jej synowi; obrażony — już, już, chce się zgodzić, ale widząc butne spojrzenie młodzieńca, zacina się, podchodzi ku kadetowi i z sykiem cisła mu jedno słowo: „Bękart!” Szpicruta majora spada mu na twarz błyskawicą. Jeden moment, a szablę, dobyte z pochew, krzyżują się z sobą. Przytomny adyutant zapobiega katastrofie, ale odtąd pomiędzy dwoma oficerami zaczyna się walka na śmierć i życie. Następuje pełna wdzięku i poezji scena pomiędzy Klarą a majorem. Kadet nie chce ustąpić majorowi pierwszeństwa, ale ten nie daje się odwieść od swego zamiaru. Pada raniiony śmiertelnie i wyżebrawszy u kapitana przyrzeczenie zaniechania dalszych kroków — umiera. Wszystkie charaktery są znakomicie modelowane, a najmniejsza nawet rolka jest popisowa.

Wielkie uznanie zdobył sobie śliczny obrazek z codziennego życia: „A tanítónő” (Nauczycielka). Autor Szandor Bródy, nie rokował wielkich nadziei swemu utworowi. Mówił, że to nie dla Budapesztu, jednakże powodzenie zaprzeczyło jego pesymistycznym przewidywaniom. Ta nauczycielka, to ucieleśnienie kobiecości i z pewnością nie znajdzie się na widowni ani jedna dama, która nie poznałaby w tej dziewczynie siebie całej, lub bodaj tylko w pewnych chwilach, tych dawniejszych, gdzie się to marzy i tęskni za czemś nieznanem i niepojętem! A przytem cały temat i akcja i wszystkie figury tak banalne, jak banalnym jest w rzeczywistości nasze życie. Czyż można poetę winić za to, że wykroił zeń kawałek i pokazał go nam na swej scenie? Czyni to tak zręcznie, doбира farb tak różnorodnych, iż w każdej postaci musi się podziwiać mistrzowską jego rękę. Walka moralna z życiem i jego porywami — oto treść tego trzyaktowego obrazka.

Z wystawionych w ostatnim czasie premier utkwiła mi w pamięci jeszcze jedna. „Félszerelm” (Półmiłość), napisana przez jednego z najczęstszych dramaturgów madziarskich, Hugona Csörgö. Temat niezmiernie delikatny: przykre rekryminacje kochanka, za zdradzenia o prawa męża. Dotychczas temat taki był wyłączną własnością pantominy lub operetki. Potrzeba było wielkiej dozy odwagi, a zarazem i zręczności ze strony autora, aby ze sztuki o takim założeniu, nie stworzyć cyrku. Świetna, choć błyskotliwa argumentacja, oryginalna i pewna siebie dyalektyka, oto broń, którą posługiwał się Csörgö, aby zabić wszelką śmieszność i unicestwić każdą iskrę wypelzającą ze wszystkich stron grubego komizmu. Udało mu się to całkowicie.

Możnaby jeszcze wspomnieć o interesującej sztuce Szandora Hegedüsa p. t.: „Arab” (wzięcie), o miłym wodewile Csiky'ego „Nagymama” (Babcia) i wielu, wielu innych, które wybiły się na czoło owych kilkudziesięciu, jakie węgierscy autorzy wystawili w ostatnim sezonie na scenach peszteńskich. Szkoda, że u nas tak rzadko widzi się jakąś madziarską komedię, mimo, iż tłumaczeń gra się sporo, a tu byłoby w czem przebieierać! Po za operetkami, wystawiono w Galicyi jedną ludową sztukę węgierską „Stary piechur i syn jego huzar” i jedną w poważnym stylu trzymającą: „Tragedyę człowieka”, pióra Madacha. Z nowszych utworów nic zupełnie, chociaż między nimi możnaby znaleźć znaczną ilość rzeczy dobrych, napisanych z temperamentem, na pozór do polskiego podobnym, a jednak całkiem odmiennym.

Budapeszt.

CZESŁAW ŁUKASZKIEWICZ.

MIGAWKI.

Z MUZYKI.

II. Gramofon.

Smutny był świat, zanim wynaleziono gramofony, bo sama katarynka nie wystarczała. Jeden z cudów dwudziestego stulecia sprowadził przewrót w muzyce i podbił serca wszystkich. Krzywdę wielką wyrządził ktoś gramofonowi nazywając go „Śpiewające bydlę”, bo on nietylko śpiewa, ale i gra i mówi i deklamuje i gwizda i bębni i trąbi i pluje i kłóci się i hałasuje i charcze, czyli mniej więcej zastępuje sam jeden całą liczną obsadzoną rodzinę, której każdy członek jest na swój sposób muzyczny, a która czasem daje koncert zbiorowy.

Ta jego wszechstronność sprawiła, że nie ma dziś domu bez gramofonu, jak nie ma domu bez stróża, albo bez długów hipotecznych. Gdyby zaś który z lokatorów przypadkiem nie miał jeszcze gramofonu, to znajdzie się zawsze jakiś altruistycznie usposobiony sąsiad z boku, z przodu, z tyłu lub z naprzeciwka, który puszcza w ruch swój gramofon, kierując jego metalowe gardło w stronę okien sąsiada pozbawionego gramofonu, ażeby i ten miał przyjemność. Obok bójk z żoną jest gramofon może jedyną przyjemnością, którą sobie ktoś sprawia dla przyjemności drugiego.

Właściciel gramofonu stawia czasem swój instru-

Wł. Adamski
we Lwowie, hotel Żorża.

Poleca na sezon świeży transport najno wszych

Dywanów, Firanek, Portyer, Kap, Serwet, Materyj

na obicie mebli, Cretonów, Muślinów, Chodników, TAPET i t. p.

Ceny oryginalne fabryczne.

2888

Wzory i cenniki wysyła bezpłatnie.

ment na oknie i wypuszcza koncert na ulicę. Po dwóch numerach wygląda przez okno, ażeby zbadać, jakie wrażenie wywarła muzyka na sąsiadach, a widząc, że jeszcze nie wszyscy się powściekali, puszcza na nich nowy punkt.

Gramofon wiezi w swoich płytach rozmaitych śpiewaków, mistrzów w gwizdaniu, śpiewaczki, skrzypków, trębaczy a nawet całe „bandy” wojskowe. Każda płyta to jakaś specyalność, w każdej jakaś wielka śpiewaczka lub muzyk. Ale gdy się taka śpiewaczka mniej lub więcej wytrze na płycie od gwoździa, który chodzi po jej sztuce, traci całkiem głos i powinna otrzymać dymisyę. Tak postąpiłby z artystką właściciel teatru, ale tak nie robi właściciel gramofonu. On każe jej śpiewać dalej.

Więc biedaczka, śpiewając aż piszczy z żalu i charchy, jak kogut, gdy go zarzynają w kwiecie wieku nawet w pierwszorzędnej restauracyi. Gdy raz pewnego jakiś znakomity śpiewak usłyszał swój własny głos w gramofonie, sęposępniał, wpadł w rozpacz, ożenił się i wstąpił na dyrunum do kolei. Ale temu nie winien gramofon, ani jego wynalazca, który powiada, że płyty, jak śpiewaczki, należy ciągle zmieniać, jeżeli mają dobrze śpiewać.

Gramofon jest wynalazkiem epokowym, zastępującym nawet wcale dobrze filharmonię lwowską, i bardzo rozpowszechnionym dzięki swoim zaletom. Jest przytem, jak reumatyzm: odzywa się niespodzianie, a gdybyś przed nim uciekł na inną ulicę, to i tam się odezwie, ale już w dwójnasób.

KL.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcyja nie odpowiada.)

Pół roku minęło, odkąd anons przyjaciela mego został bez odpowiedzi. Chciałbym go ratować i dlatego proszę usilnie odezwać się przynajmniej pośrednio pod „Przyjacielem idealistą” do agencji dzienników Sokołowskiego we Lwowie (za okazaniem kwitu inseratowego).

7634

Dr. Judym.

ZNANA SZKOŁA KROJU

E. WECKERÓWNY, Lwów, ul. Kopernika 8. — rozpoczął naukę. Wpisy codziennie. Do nabycia wszelkie formy. 66

MATTONIEGO
GISSHUBLER
naturalna
szczawa alkaliczna

Dentysta Dr. S. Rappaport 6855

ordynuje jak dawniej ul. Sykstuska 9. (Karola Ludwika 5).

Dr. J. Münzer

mieszka obecnie ul. Mickiewicza 8. 7786

Docent chorób usznych 5811

Dr. Teofil Zalewski

ordynuje w chorobach uszów, nosa, gardła i krtani od g 12—1 i od 3—5, Lwów, ul. Akademicka 22.

W pensyonacie Mignon

można dostać obiady także do menażek, pokoje umi-
browane także dziennie. — Badenich 3. 7919

Wilgoć i grzyb w pałacach, dworach etc. usuwam
od 10 lat raz na zawsze. Gwarancya.
Broszury na żądanie. 7915

Fr. Mossoczy, Lwów, ul. Kościuszki 1. 18.
(Spółka budowniczych).

FRANCISZKA JÓZEFA GORZKA WODA
NAJZNAMOWITSZY
SRODEK PRZECZYSCZAJĄCY

Wiadomości bieżące.

→ Mianowania i przeniesienia. W ministerstwie robót publicznych mianowani zostali (oprócz wymienionych już w numerze 314): starszym radcą budownictwa „extra statum” Franciszek Skowron, starszy radca bud. w minist. spraw wew. prowiz. wicesekretarzem dr. Otto Skomorzyński, prowiz. wicesekretarzem w min. handlu; koncipista minist. dr. Karol Bernaczek, koncipista min. w minist. skarbu; starszym inżynierem dr. Eugeniusz Malisz, starszy inżynier w min. spraw wew.; inżynierem Alfred Konopka, inż. w min. spraw wew.

Ministerstwo handlu zamianowało oficjalów pocztowych: Edw. Brudniaka we Lwowie, Józ. Dworaka w Rzeszowie, Tad. Rychlika w Wadowicach, Wład. Ołowackiego w Kołomyi, Marc. Romanowskiego w Przemyślu, St. Schleibera w Leżajsku, Jul. Wyrzykowskiego w Brodach, St. Fiderera w Tarnopolu, Ad. Rosenraucha w Stanisławowie, Bron. Brzuze we Lwowie, Mar. Korczak Niwickiego w Krakowie, Wład. Nebeskiego w Przemyślu, Józ. Grodeckiego w Rzeszowie, Jana Komarnickiego we Lwowie, Fr. Mazierskiego w Kołomyi, Stan. Stocha w Krakowie, Woj. Rayskiego we Lwowie, Pin. Marisberga w Złoczowie, Abr. Charamka we Lwowie, Ant. Kopatyńskiego w Husiatynie, Jul. Korneckiego w Rawie Ruskiej, Rud. Sudeka w Krakowie, P. Seemanna

w Żółkwi i Kar. Kolinka, starszymi oficjalami pocztowymi.

Ministerstwo handlu zamianowało asystentów pocztowych: Bron. Bieleckiego w Krakowie, Jana Bieńkowskiego w Rzeszowie, Józ. Rzącę w Jasle, Mar. Sęka i Fran. Kuimę we Lwowie, Moj. Feldhorna w Tarnopolu, Marc. Jaworskiego i Fran. Teuchmanna we Lwowie, J. Rużyckiego w Sanoku, Kar. Stanowskiego i Sab. Szenieryczyka w Stanisławowie, Ben. Goldblatta w Krakowie, Bar. i Mich. Peteckiego we Lwowie, Alf. Loteczke w Oświęcimiu, Mich. Kobryna we Lwowie, Bron. Mozyńskiego, Leona Baziuka i Jędr. Wątockiego w Krakowie, Eis. Karniola i Jana Radoszewskiego we Lwowie, Einsprucha w Tarnowie, Dyon. Horodyńskiego we Lwowie, Oz. Bartha w Krakowie, Med. Ant. Lisa w Sanoku, M. Cunradiego w Krakowie, Sal. Terkla w Tarnopolu, J. Długosrowskiego i Grz. Gilczyńskiego we Lwowie, Franciszka Paluchowskiego w Podwojoczyskach, Her. Citrona w Białej, Czesław Palecznego we Lwowie, Ber. Sygalla w Tarnopolu, Wład. Kudasa w Haliczu, Jana Fischera w Tarnowie, Wac. Hiolskiego we Lwowie i Józ. Gajewskiego w Chrzanowie, oficjalami pocztowymi.

Gal. Dyrekcyja poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego, Augustyna Dratwę z Tarnowa do Nowego Sącza.

→ Dar. P. Karol Orzechowski z Lublina ofiarował na budowę parku Tow. Zabaw Ruchowych 500 kor. z tem wyraźnem zastrzeżeniem, że kwota ta ma być specjalnie użytą na stworzenie wzorowego (matchowego) boiska.

→ Z „Sokoła-Macierzy”. Zabawy na boisku sokolem odbywają się w dalszym ciągu codziennie od 4 do 8 wieczorem. Z powodu wyjazdu znacznej ilości młodzieży szkolnej na wakacje, mogą być przyjęci do drużyn zabawowych ci uczniowie, którzy pozostali we Lwowie. Opiat nie pobiera się żadnych, ani z tytułu wpisowego, ani za używanie przyborów do gier. Zgłaszać należy się u kierownika boiska codziennie w wyżej oznaczonym czasie. Na boisku są także urządzone dwa korty tenisowe dla publiczności, które wynajmować można za skromną opłatą, bądź w stałe oznaczonych dniach i godzinach, bądź też przysgodnie. Mający chęć ćwiczyć się w jeździe na rowerze, tak mężczyźni jak i kobiety, mogą korzystać z rowerów za bardzo niską opłatą. Członkowie towarzystwa mogą również odbywać wszelkie ćwiczenia w osobnych godzinach po poprzednim porozumieniu się z kierownikiem boiska.

→ „Skała” urządza w niedzielę 12 b. m. w ogrodzie własnym ul. Mickiewicza 1. 28 festyn ogrodowy, muzyka pocztowa, program urozmaicony, w razie niepogody wieczornica na sali.

→ Bursa żydowska w Złoczowie, utrzymywana przez Stowarzyszenie ku wspieraniu ubogich uczniów gimnazjalnych wyznania mojżeszowego ogłasza, że w roku szkolnym 1908/09 będzie miała 15 miejsc do obsadzenia. Ubodzy uczniowie wyznania mojżeszowego narodowości polskiej, którzy pragną być umieszczeni w Bursie, wniosą najdalej do 30 sierpnia br. podania pod adresem dyrekcyi gimnazjum w Złoczowie.

Podania poparte być muszą dobrem świadectwem z ostatniego półroczu (obyczaj i pilność dobra), oraz dokładnem świadectwem ubóstwa potwierdzonem przez kahał i magistrat. Bliższych warunków udzieli dr. Bendel w Złoczowie.

→ Konkursy w bursach polskich. Towarzystwo Bursy im. Tadeusza Kościuszki w Złoczowie, ogłasza konkurs na 25 miejsc wolnych na rok szk. 1909 za pełną opłatą po 24 kor. miesięcznie, ewentualnie za opłatą zniżoną. Podania wnosić należy na ręce ck. Dyrekcyi gimnazjum w Złoczowie, najpóźniej do 20 sierpnia b. r.

→ Wpisy do Akademii rolniczej w Dublanach rozpoczynają się dnia 15 lipca, kończą d. 15 sierpnia.

→ Technické Koło T. S. L. urządza w niedzielę 12 b. m. wycieczkę do Lubienia Wielkiego, gdzie w parku zakładowym odbędzie się festyn. Po festynie zabawa bez względu na pogodę. Na zabawę wstęp za zaproszeniami, które otrzymywać można od godz. 12 do 1 w lokalu Koła ul. Krzyżowa 7c.

→ Krzywdy Galicyi. Nowe ministerstwo prac publicznych ma systemizowanych 157 posad urzędniczych tak konceptowych, jak i technicznych, rozłożonych między 4 sekcye i 26 departamentów. Wszystkie narodowości starają się mieć tam swych przedstawicieli i starania te osiągały realny skutek w miarę siły parlamentarnej. Nasza siła parlamentarna ma być duża, tak się przynajmniej mówi i pisze. Jakież więc udział naszych urzędników w tem nowem ministerstwie?

Mamy 2 radców sekcyjnych, 2 sekretarzy ministerjalnych i 1 wicesekretarza, razem pięć sił „konceptowych”, cztery techniczne (1 starszy radca, 1 radca, 1 starszy inżynier i 1 inżynier) i jeden urzędnik rachunkowy w VII randze, czyli dziesięć urzędników. Na 157 to trochę za mało, zaledwie 6 prc. i to wcale nie na decydujących stanowiskach. Czyżbyśmy nie mieli ludzi odpowiednio kwalifikowanych, czy może nie jesteśmy tak mocni jak mówimy, czy może nie staramy się o to?

Odpowiedź znajdziemy zaraz, gdy się dowiemy jaki jest udział czeskich urzędników. Oto Czesi narzekają — i słusznie — że na 75 sił konceptowych systemizowanych i obsadzonych mają tylko 11 i na stanowiskach wyższych, jak my, bo mają radców ministerjalnych. Żalą się, że im proponowano dwa miejsca szefów sekcyjnych, a kandydaci ofiarowanych godności nie przyjęli. A ile takich miejsc nam proponowano? W biurach technicznych mieli oni miejsce przeznaczonych 16, dwa zdobyli później, obecnie mają ich 18 i znowu

z rangami wyższymi. W innych departamentach mają dwu urzędników, razem 31 ludzi, czyli 20 prc.

Widocznem jest, że Czesi o sobie pamiętają, a gdy o nich zapomną, to się przypominają. Widocznem jest, że gdy się przygotowuje jakaś sprawa, z której korzyść może przypaść dla kraju, Czesi mają w pogotowiu ludzi odpowiednio ukwalifikowanych, którzy te korzyści osiągnąć umieją. W ten sposób realizują oni swe wpływy polityczne.

Czyż więc nas skrzywdzono przemocą, czyśmy się skrzywdzić pozwolili?

Tę uwagę i pytanie wystosowujemy do ministra-rodaka, gdyż pilnować takich spraw jego jest obowiązkiem w pierwszej linii.

→ Egzamin dojrzałości abiturientów seminaryum naucz. męskiego w Stanisławowie odbył się pod przewodnictwem c. k. krajowego Inspektora szkół Jana Matłojowa w czasie od 11. maja do 13 czerwca włącznie. Świadectwo dojrzałości otrzymali: 1. Flinta Franciszek (z odzn.), 2. Dyrów Dymitr, 3. Gura Stefan (z odzn.), 4. Gurawski Ludwik, 5. Glassman Kopel, 6. Humeniuk Mikołaj, 7. Hajdukiewicz Laurenty, 8. Janów Jan (z odzn.), 9. Jasielski Karol, 10. Jasiński Kazimierz, 11. Kepeszczuk Bazyli, 12. Kokorudz Antoni, 13. Krzyżanowski Aleksander, 14. Kupka Józef (z odzn.), 15. Kwiatkowski Julian, 16. Lauruk Stanisław, 17. Łęgiń Antoni, 18. Mazak Kazimierz, 19. Nawojski Maryan, 20. Niewiadomski Julian, 21. Ocassek Bronisław, 22. Olewicz Józef, 23. Olewicz Michał, 24. Rogowski Jan, 25. Samotka Piotr, 26. Strick Berł, 27. Semkowicz Leopold (z odzn.), 28. Sztendig Mortko, 29. Wilczyński Bronisław, 30. Stolf Alfred, 31. Wiesner Antoni, 32. Wynobradnyk Dymitr, 33. Zakrzewski Antoni, 34. Zborowski Jan. Do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu przeznaczono 18 abiturientów. Reprobowano 2.

Eksternistki: 1. Bazali Aldona, 2. Bazali Marya, 3. Bodnar Barbara, 4. Donigiewicz Anna, 5. Faściszewska Anna, 6. Gajo Marya, 7. Grzeszczuk Eugenia, 8. Hargesheimer Marya, 9. Jackowska Adela, 10. Kilar Władysława, 11. Kiziuk Zofia, 12. Kochańska Marya, 13. Kosiłowska Pawlina, 14. Kuczma Marya, 15. Kwapińska Jadwiga, 16. Lipnicka Marya, 17. Łojowska Petronela, 18. Łukasiewicz Olga, 19. Mohr Flora, 20. Obertas Stefania, 21. Oleśnicka Leopolda, 22. Owczarżówna Aniela, 23. Prokopowicz Marya, 24. Prokopczyc Eugenia, 25. Reich Ester, 26. Rojek Marya, 27. Seile Stefania, 28. Sieczkowska Stanisława Marya, 29. Strassman Rachela, 30. Strusiewicz Bronisława, 31. Schwarz Antonina (z odzn.), 32. Schwarz Karolina (z odzn.), 33. Topolnicka Olga, 36. Worona Marya, 37. Zajączkowska Helena. Do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu przeznaczono 21 eksternistek. Reprobowano 11.

Egzamin dojrzałości eksternistów odbył się pod przewodnictwem rady szkolnego emeryt. dyr. semin., Tytusa Słoniewskiego w czasie od 22. czerwca do 27. czerwca b. r. włącznie. Świadectwo dojrzałości otrzymali: 1. Chlebowicki Teodory, 2. Magnowski Józef, 3. Tarnawiecki Włodzimierz, 4. Zakrzewski Mikołaj. Do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu przeznaczono 9 eksternistów. Reprobowano 8.

→ Egzamin główny po trzyletnich studiach w Akademii rolniczej w Dublanach, w terminie przedwakacyjnym 1907/8, złożyli następujący słuchacze: Kazimierz Bączkowski z odznaczeniem, Karol Baliński, Adam Biernacki, Stanisław Burzyński z odznaczeniem, Jan Czyżewicz, Eugeniusz Detkens z odznaczeniem, Grzegorz Dumka z odznaczeniem, Janusz Gurski z odznaczeniem, Tadeusz Gutowski z odznaczeniem, Apolinary Kosterkiewicz z odznaczeniem, Tadeusz Matecki, Jan Maslor z odznaczeniem, Wacław Mikulski, Witold Pławski, Florian Rudnicki-Sipajło, Eugeniusz Stadler, Konstanty Swolkieł, Bohdan Szadurski, Zygmunt Szostak z odznaczeniem, Stanisław Szymusik, Kiejstut Zacharewicz, Stefan Zajączkowski z odznaczeniem, Jan Żatowski.

→ Radykalizm wśród młodzieży szkolnej ruskiej szerzy się znacznie: Do „Czasu” donoszą z Bukowiny, że dyrektora gimnazjum w Kocmaniu uwiadomiono o spisku uczniów. Zarządzono śledztwo i sprawa okazała się wcale poważną. Zawiadomiono więc policję i przysiężęto rewizję, a następnie 5 uczniów aresztowano. Spisek miał zorganizować student z Galicyi, zasądzony na kilkumiesięczny areszt za pochwalenie morderstwa Sycylińskiego, ale znajdujący się na wolnej stopie z powodu zażalenia nieważności. Onegdaj wieczorem 60 gimnazjalistów zbrojnych w pałki pociągnęło przed mieszkaniem dyrektora. Uczniowie wybili wszystkie szyby, a rzucając kamienie do wewnątrz, uszkodzili urządzenie. Zanim policya nadeszła, rozbiegli się.

→ Mróz w lipcu. Z Kamieńca Podolskiego donoszą nam: Po dziesięciu dniach chłodu, 1 lipca mieliśmy dość silny mróz. W wielu miejscach zniszczył doszczętnie plantacye kukurydzy, ziemniaków, hreczki, fasoli i ogórków, narażając rolników na poważne straty. Podobnego zjawiska najstarsi ludzie tu nie pamiętają. Inne polne plony nie ucierpiały; sady owocowe również są nieuszkodzone.

Z Dolnjan donoszą nam: Wyczytawszy w dziennikach o kłęsce z powodu mrozu w dniu 1 lipca b. r. w północnych powiatach Galicyi, zawiadamiam Szanowną Redakcyę, że i w naszym powiecie przeszedł przez pola ten niepożądany, a w tej porze gość nieoczekiwany. W nocy z dnia 30 czerwca na dzień 1 lipca b. r., szron zabielił ziemię, a jeszcze o g. 6 rano było zaledwie 4° R. ponad zero! Niezwykle to obniżenie temperatury da się dobrze zapamiętać biednym rolnikom, którzy rokowali sobie powetować zeszłoroczny brak ożniny. Najgorzej ucierpiali ziemniolody w niższych położeniach. Aż lzy ciska się do oczu, gdy się spojrzy na te zwiędłe łodygi ziemniaków, kukurydzy i fasoli —

nie wspominając już o hreczce i innych roślinach, czułych na zimno. Gdy się weźmie w rachubę szkody spowodowane w miesiącu czerwcu gradem, można mieć wyobrażenie, jakich plonów może oczekiwać rolnik ze swojej w krwawym pocie czoła całorocznej pracy!

W kasynie urzędniczym odbyło się 30 z. m. walne zgromadzenie, na którym dokonano wyboru 30 wydziałowych. W skład wydziału weszli pp.: Bazał Antoni, adjunkt Banku kraj., Biegański Kajetan, rewident rach. skarbu, Bilwin Stanisław, st. radca skarbu, Biskup Józef, wicedyrektor urzędu ksiąg gruntowych, Bylczyński Mieczysław, radca rach. namiestnictwa, Frank Adolf, radca skarbu, Gałasiewicz Romuald, asystent rach. namiestnictwa, Dr. Gottfried Jan, sekretarz skarbu, Gumiński Karol, nadzarządca podatkowy, Kiernicki Władysław, radca rach. skarbu, Kochanowski Cyryl, radca dyrekcyj domów i lasów, Kostrzewski Władysław, st. ofic. sąd., Kucharski Leon, asystent rach. skarbu, Kułakowski Adam, koin. skarbu, Łatkowski Aleksander, urzędnik Wydziału krajowego, Nestorowicz Teofil, radca rachunkowy, Philipp Edmund, radca sądowy, Przybylski Władysław, oficjal rach. sądowy, Reicherz Alojzy, st. radca skarbu, Reichert Józef, radca sądowy, dr. Sawczyński Henryk, radca Wydziału krajowego, Sokalski Bronisław, profesor Seminarium naucz. mesk., Studzienicki Józef, oficjal cłowy, Świerczyński Kazimierz, inżynier namiestnictwa, Towarnicki Jan, komisarz skarbu, Winterberger Adolf, oficjal dyr. poczt i telegr., Witosławski Teofil, notaryusz, Woliński Michał, st. radca skarbu, Zakrzewski Tadeusz, radca sąd., Zapłatyński Antoni, adjunkt urzędów pomoc. namiestnictwa.

Zastępcami wydziałowych wybrani: Cudziło Mikołaj, urzędnik Wydz. kraj., Dylski Ludwik, dyrektor ksiąg grunt., Martynowicz Stanisław, oficjal sądowy, Maszczak Antoni, asystent rach. skarbu, Okoński Mieczysław, asystent rach. namiestnictwa, Sabuda Władysław, asystent rach. skarbu, Turek Władysław, oficjal rach. skarbu, Wagner Władysław, asystent sądu krajowego, Zagórski Bolesław, urzędnik bankowy, Zipper Oskar, rewid. rach. skarbu.

Do komisji rewizyjnej weszli pp. Babak Zygmunt, oficjal rach. skarbu, Iwasieczko Eugeniusz, rewident rach. skarbu, Lhotski Albin, st. radca dyrekcyj domów i lasów, Sigmund Włodzimierz, rewident rach. skarbu, Ślęczkowski Władysław, zarządca podatkowy.

— Zgubiono. Czerwoną portmonetkę, zawierającą dwie kartki zastawnicze, klucz i srebrne serduszek. Rzetelny znalazca raczy łaskawie oddać do ekspedycji Słowa, gdzie otrzyma stosowną nagrodę.

□ **Przemyśl.** (Kor. wł.) Z Rady miejskiej. W dniu 9 b. m. odbyło się posiedzenie Rady miejskiej przy dość nielicznym udziale ojców miasta. Po udzieleniu 75 k. subwencji tutejszej ochotniczej straży pożarnej na pokrycie kosztów delegacji na zjazd do Krakowa i załatwieniu kilku jeszcze drobnych spraw, przystąpiono do spraw „kanałowych”. Rozpoczęła się nb. ołbrzymia dyskusja, bo przecież kanały przy ul. Bocianej lub Serbeńskiej mają dla Przemyśla bodaj większe znaczenie, niż np... kanał Odra-Wisła. Wreszcie jakoś ukończono te sprawy i ojcowie rozeszli się.

Sezon ogórkowy — wakacje — urlopy już się rozpoczęły. Młodzież szkolna rozjechała się, starsi także w ślad za młodzieżą ruszają w góry i lasy, a pozostają tylko ci, co muszą, t. j. w pierwszej linii tacy, którzy ani urlopu, ani pieniędzy „wykrećć” nie zdołali. Rozpoczyna się zatem sezon ogórkowy i kanikuła w całej pełni, bez żadnych wzruszeń, urozmaiceń i „sensacji”.

Z przed 200 laty. Przy plantowaniu podwórza przy ul. Dobromilskiej znaleziono w niewielkiej głębokości zbutwiały kościć ludzki z żelaznym grotem tkwiącym w żebrach. Według zdania lekarzy kościć leżał w ziemi około 200 lat.

Znaleziony żelazny grot pochodzi — zdaje się — ze spisy kozackiej.

□ **Stanisławów.** (Kor. wł.) Kurs przemysłowy dla rękodzielników otwarty tutaj przez Wydział krajowy, zakończono uroczystie w obecności zaproszonych gości i osób interesowanych. Uczniowie tego kursu w liczbie 26 (klasyfikowanych), rekrutowali się wyłącznie ze sfer przemysłowych i rękodzielniczych. Przedmiotem nauki był przemysł techniczno-mechaniczny, techniczno-budowlany i artystyczny, do przemysłu przyodzieżowego nikt się nie zgłosił. W zakresie mechaniki i budownictwa rysowano przeważnie z modeli. Dzięki wytrawnym kierownikom poznać było można ogromne korzyści z nauki na pracach uczniów, to też nauczycielom należy się za to prawdziwe uznanie. Jak wiadomo, kurs taki się nie udał we Lwowie wskutek braku zrozumienia jego potrzeby ze strony tamtejszych rękodzielników.

Mrozy. Wskutek panującego u nas w ostatnich czasach zimna, uległy prawie całemu zniszczeniu w okolicy zasiewy kukurydzy i fasoli, a również ucierpiały i ziemniaki. Mróz ścigał śmiertelnym uściskiem całe ławy tych ziemniaków, przedstawiających obecnie jedną żółtą i spaloną płaszczyznę. Klęska ta odbija się w pierwszym rzędzie na mieszkańcach miast, uciskanych i bez tego wygórowaną drożyzną.

□ **Czerniowce.** (Kor. wł.) Koło polskie na Bukowinie odbyło w minioną niedzielę swoje doroczne walne zgromadzenie.

Dwojaki cel przyświecał założycielom Koła: stworzenia organu, mającego kompetencję w odnoszeniu się do władz i do reprezentacji całego społeczeństwa polskiego wobec innych żywiołów — i spajania wszelkich odłamów i sfer ludności polskiej. O ile przed 17 laty

postawiony cel pierwszy udało się niepodzielnie uzyskać, o tyle cel drugi bliższy jest już osiągnięcia.

Siła Koła polskiego i jego znaczenie ujawniło się w licznych udziałach uczestników zebrania, pochodzących zarówno ze wsi, jak miast.

Obrazy zagałęł prezes Krzysztof Abrahamowicz, odwołując się do innej hody pamięci Andrzeja Potockiego, poczem sekretarz Stan. Kwiatkowski przedłożył sprawozdanie z działalności w roku ubiegłym.

Ważnym krokiem w zwróceniu opinii polskiej na Bukowinie było powołanie prezesa Koła w skład Rady Narodowej. Wiedeńskie Koło polskie gorliwie troszczyło się o sprawy ludności bukowinjskiej, uznało siebie za jej reprezentantkę; z tego też tytułu dr. Głabiński interweniował kilkakrotnie u różnych ministerstw i podnosił krzywdy nasze na polu szkolnictwa. — Bukowińskie Koło polskie nawiązało celem popierania interesów ludności polskiej szereg stosunków z czynnikami miarodajnymi w Galicji. Zwróciło baczna uwagę na lud włościański, dotąd zaniedbany, starało się o jego narodowe uświadamianie, podjęło starania o zakładanie polskich kas Raiffeisenowskich, których powstało dotąd 3. Utworzono zawiązek bursy rzemieślniczej: 80 chłopców zbiera się co niedzielę na wspólną naukę. — Za rzecz konieczną uważa się uzyskanie mandatu ludowego do Sejmu krajowego.

Mowca zakończył postanowieniem rezolucji, wyrażających podziękowanie prezydium Koła polskiego za popieranie spraw bukowinjskich i za akcję szkolną.

Sprawozdanie powyższe przyjęto do wiadomości; do nowego wydziału wybrano Krzysztofa Abrahamowicza jako prezesa, dra Teodora Bohusiewicza, Wincentego Korotyńskiego, dra St. Kwiatkowskiego, dra Aleksandra Skibniewskiego, dra Kajetana Stefanowicza, Juliana Trompeteura, Michała Trzcińskiego, ks. Marcelgo Zawadowskiego, Ottona Żukowskiego, jako członków.

Z poszczególnych innych spraw podnieść należy domaganie się pomocy rządowej dla włościan powiatów gurahumorskiego i kimpolińskiego, dotkniętych klęską posuchy, wreszcie żądanie, aby przy reorganizacji seminarium nauczycielskiego Polaków nie traktowano po macoszemu i nie czyniono trudności w przyjmowaniu uczniów polskich.

□ **Cieszyn.** (Kor. wł.) Sprawozdanie gimnazjum polskiego w Cieszynie za rok 1907/8 wykazuje, iż z roku na roku zakład ten coraz pomyślniej rozwija się i pozyskuje coraz większe zaufanie ludności. Z początkiem roku liczył zakład uczniów 302 z końcem zaś 260. Według miejsca urodzenia było ze Śląska Cieszyńskiego 225 uczniów a mianowicie z Cieszyna 9, z powiatu cieszyńskiego 103, bielskiego 45, fryszackiego 62, frydeckiego 6. Z innych krajów Austrii pochodziło 23, z poza granic Austrii 11. Według wyznania było 165 katolików, 94 ewangelików i 1 izraelita.

Stan rodziców uczniów wykazuje, iż gimnazjum nasze jest prawdziwie zakładem ludowym. Na 260 bowiem uczniów przypada na synów rolników 98, robotników 69, rękodzielników i przemysłowców 43, zaś urzędników, nauczycieli i lekarzy 48. Względem na ogromną niezamożność większości wychowanków zakładu, skłania corocznie „Macierz szkolną” do udzielania zapomóg i stypendyów. W roku sprawozdawczym udzielono uczniom gimnazjalnym zapomóg 65, na kwotę 2.450 kor. Wynik klasyfikacji następujący: stopień celujący otrzymało 31 uczniów, stopień pierwszy 170, drugi 26, trzeci 8. Do egzaminu poprawczego przeznaczono 24.

W sprawozdaniu znajdujemy skargę na złe pomieszczenie zakładu. I słusznie. Zakład pomieszczony jest w zwykłej kamienicy czynszowej, przerobionej na budynek szkolny, jest bardzo szczupły i niewygodny, nie posiada obszerniejszego podwórza, uraga wprost warunkom higieny. Sprawę budowy nowego gmachu szkolnego, kładziemy posłom naszym na serce.

□ **Żółkiew** (Kor. wł.) Festyn na dochód „Sokoła” ścigał dnia 5 b. m. tłumy publiczności na Wały królewskie. Atrakcją festynu były ćwiczenia gimnastyczne dzieci oraz ćwiczenia lancami starszych Sokółów; dobrze też funkcjonował bazar, zaopatrzony obficie w różne fanty i rzeczy użytkowe. Przygrywała muzyka sokoła, o zmroku zaś nastąpił wlot balonów.

Na zakończenie festynu urządzono wieczorem przedstawienie amatorskie w sali „Sokoła”. Na program złożyły się dwie sztuczki a mianowicie: „O chlebie i wodzie”, komedyjka niewymienionej na afiszu autora i frazka Zygmunta Przybylskiego w jednym akcie p. t. „Debiutantka”. Dla urozmaicenia dodał jeszcze p. M. monolog w guście Fiszera zatytułowany „Pan Kałamarzewski”. Sala „Sokoła” była po brzegi wypełniona a przeszkadzała tylko niemożliwie moc drobnych dzieł, których na przedstawienia teatralne brać się jeszcze nie powinno.

Rada powiatowa na odbytem w tych dniach posiedzeniu przeznaczyła kwotę 300 kor. na budowę pomnika śp. Andrzeja hr. Potockiego.

Powyzsza instytucja autonomiczna uchwaliła równocześnie przyczynić się dwoma datkami pieniężnymi w wysokości po 1000 koron do otwarcia w mieście naszym 2 burs: polskiej i ruskiej. W bieżącym roku przyzwolił Wydział krajowy kwotę 20.000 koron na udzielanie pożyczek na ogniotrwałe pokrywanie dachów w tutejszym powiecie.

— Prawdziwi Rosyjanie a taryfa kolejowa. Ostatnimi czasy została podwyższona taryfa kolejowa w Królestwie, zwłaszcza na przestrzenie dalsze. Z tego względu związku kresowe w Chełmie i warszawscy „prawdziwi Rosyjanie” wystąpili do ministra komunikacji z przedstawieniem szkodliwości nowej taryfy dla kresów. Nowa taryfa utrudnia komunikację pomiędzy centralnymi dziel-

nicami państwa a kresami. Według opinii związków, tani przejazd kolejowy znacznie ułatwia kolonizację kresów, przez co do Polski od niejakiego czasu zaczęli napływać robotnicy rosyjscy i drobni przedsiębiorcy, prowadzący tu handel i tem przyczyniający się do utrwalenia państwowości rosyjskiej. Nowa taryfa znacznie utrudnia powyższą działalność, wobec czego związki proszą, jeśli nie będzie można przywrócić starej taryfy, o zarządzenie innych środków, mających na celu obniżenie dla Rosyan kosztów przejazdu na kresy. Zaiste, pomysłowi są „prawdziwi Rosyjanie”.

— Modlitewnik katolicki w języku rosyjskim. „Goniec Wileński” donosi o ukazaniu się książki do nabożeństwa wydanej dla katolików w języku rosyjskim pod nazwą „Hospodu pomohimsia”. Modlitewnik ten został bardzo przychylnie przyjęty przez rosyjską prasę urzędową, z wlaszcza „Witebskija Gubernskija Wiedomosti” i „Wileński Wiestnik”. Ten ostatni podkreśla, że „nowy modlitewnik zupełnie odpowiada swemu przeznaczeniu i zasługuje na rozpowszechnianie pomiędzy rosyjskimi katolikami” i że „jako nowość można zauważyć, iż obok polskich świętych w litaniach są zamieszczeni i rosyjscy: św. Włodzimierz, św. Cyryl i Metody, św. Olga i św. Eufrozyna”...

— Św. Olgi, zdaje się, nie zna Kościół katolicki; zamieszczenie w litanii takich „świętych” może dawać wyobrażenie, czym jest ten modlitewnik rosyjski.

— Niepotrzebni inspektorowie. Inspektorowie fabryczni w Królestwie polskim, w swych dorocznych raportach zaznaczają, że ich działalność pojednawcza przy nieporozumieniach pomiędzy fabrykantami i robotnikami zupełnie ustała, ponieważ obecnie robotnicy szukają porozumienia ze swymi pracodawcami za pośrednictwem powstałych w ostatnich czasach związków zawodowych i różnych organizacji robotniczych. Działalność inspektorów, jak sami przyznają, ogranicza się tylko do zatwierdzania już zawartych umów. Wobec tego, domagają się niektórzy inspektorowie uwolnienia ich od czynności pojednawczych.

— Powrót zesłańców. Do Warszawy powróciło w tych dniach czterech zesłańców politycznych z r. 1863, którzy dotąd przebywali przymusowo w gubernii tomskiej. Są to pp. Maurycy Klarfeld, Kazimierz Chmielecki, Franciszek Grejdałis i Cypryan Malewski. Dotychczas brak środków nie pozwalał im na powrót do kraju. Dopiero teraz, po 45 latach wygnania, za staraniem grona ludzi dobrej woli i przy pośrednictwie Tow. dobroczynności przy kościele w Tomsku, udało się zebrać fundusz na powrót wygnańców.

— Austriacki oficer artylerii naczelnikiem terytorjalnym w Afryce. Nieprawdopodobną wprost karierę zrobił były austriacki podporucznik artylerii Edward Kadlei, który ze względu na niepomysłne stosunki awansowe, złożył godność oficera, poszedł szukać szczęścia w dalekich krajach i znalazł je w państwie Kongo.

W r. 1900 po ukończeniu szkół został Kadlei kadetem przy 1 pułku artylerii wałowej, a w rok potem został mianowany podporucznikiem. Dnia 1 stycznia 1908 został na skutek prośby przyjęty przez rząd belgijski do Force publique w charakterze podporucznika. Ukończywszy z bardzo dobrym postępem kurs kolonialny w Brukseli, już 1 lutego awansował na porucznika, a w miesiąc później na kapitana. Z początkiem marca wsiadł na okręt „Leopoldville” i pojechał do Starleyville w Kongo.

W przeciągu krótkiego czasu zrobił tam szaloną karierę, gdyż już z początkiem maja br. został mianowany przez rząd belgijski t. zw. „Chef de Secteur”. Jako taki posiada on najwyższą władzę wojskową, administracyjną i polityczną w swojej prowincji, której obszar jest tak wielki, jak wszystkie kraje korony austriackiej...

„Chef de Secteur” ma do 30.000 rocznego dochodu; a więc p. Kadlei, który w armii austriackiej byłby dopiero porucznikiem, ma już w państwie Kongo pobory austriackiego marszałka polnego.

Do szkół kadeckich

dla egzaminu wstępnego (Aufnahmsprüfung) rozpoczyna się 6 tygodniowy kurs przygotowawczy z dniem 1 sierpnia b. r. w c. k. rząd. konc. Zakładzie wojskowo naukowym

St. Dobrowskiego

Lwów, ul. Podlewskiego 1. 9. Kurs dla aspirantów na jednoroocznych ochotników dla t. zw. „INTELIGENZPRÜFUNG” rozpoczyna się 1 września b. r. — Programy na żądanie bezpłatnie. — Wpisy otwarte. 7817

163 aprobowanych!

Karolina Sitkiewicz

zmarła w Kołomyi przeżywszy lat 73.

W smutku pogrążony brat i bratanica zapraszają na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w Brodach d. 11 lipca o g. 9 rano z dworca kolejowego na cmentarz miejscowy. 8727

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Karambol kolejowy.

Przemyśl. (Tel. wł.) Na stacyi Bakończyce pociąg towarowy, idący z Chyrowa, około godz. 8 wieczór najechał na rezerwę, t. j. maszynę z dwoma wozami towarowymi. Dwa wozy pociągu wyskoczyły z

szyn. Zderzenie było tak silne, że wozy spiętrzyły się. Wypadku w ludziach nie ma. Przerwa w ruchu chwiłowa.

Wiece niemieckie.

Praga (Tel. wł.). W niedzielę odbędzie się w niemieckich miastach w Czechach 35 zgromadzeń protestujących przeciwko koncesjom czynionym Czechom.

Echa strajku uniwersyteckiego.

Wiedeń (Tel. wł.). Pierwszym następstwem strajku w szkołach wyższych jest zbyt wielkie namnożenie się egzaminów i rygorozów na ostatnie dni półroczu. Pokazuje się przecież, że prawie połowa studentów z powodu zbyt żywego udziału w agitacji politycznej nie zdołała się należycie przygotować do egzaminu i obecnie masowo odstępuje od egzaminów. Wczoraj np. we Wiedniu od egzaminu państwowego odstąpiło 30 kandydatów.

Ukraińcy a delegacje.

Wiedeń (Tel. wł.). O ile nam wiadomo, Koło polskie odrzuciło żądanie klubu ukraińskiego dwóch mandatów delegacyjnych i udzieli ukraińcom tylko jednego mandatu, a równocześnie postawi za warunek, aby Ukraińcy głosowali solidarnie za członkami Koła polskiego do delegacji, ponieważ w roku przeszłym Ukraińcy wprowadzili przyjęli ofiarowany mu przez Koło polskie mandat delegata, ale ostentacyjnie głosowali przeciwko członkom Koła polskiego podczas wyborów delegacyjnych, tłumacząc się, że Koło polskie takiego żądania pod ich adresem nie wystosowało.

Rada państwa.

Wiedeń (TBK.). Wnioski: pp. Lubomirski i German o wyrównanie podstawy obliczenia odszkodowania za podwoje przez władze cywilne; pp. Lubomirski i Kozłowski o uregulowanie przewozu i środków paszy i nawozu; p. Eug. Lewicki o utworzenie starostwa w Haliczu.

Wiedeń (TBK.). Komisja przemysłowa wybrała wczoraj przewodniczącym p. Stwiertnię w miejsce ś. p. dr. Małachowskiego.

Włochy a Rosya.

Rzym (Tel. wł.). „Matino”, uchodzący za organ ministerjalny, wyraża zadowolenie, że obecnie także skrajna lewica uznaje potrzebę porozumienia się z Rosją w sprawach bałkańskich i nawiązania z nią serdecznych stosunków. Wizyta cara w Rzymie przyczyni się znacznie do zacieśnienia tych stosunków. Sprzymierzeńcy Włoch — oświadczają „Matino” — nie powinni niepokoić się tą wizytą, bo przecież i oni utrzymują z Rosją dobre stosunki.

(Co się tyczy Austrii uwaga ta jest słuszną, ale dla Niemiec zbliżenie się Włoch do grupy francusko-angielsko-rosyjskiej będzie wcale niepożądane).

Masowa dezercja.

Paryż (Tel. wł.). „Matin” donosi z Konstantynopola: Jeden z wyższych oficerów załogi tureckiej w Rezn, wlaście monastyrskim, uciekł nocą w góry w towarzystwie dwóch oficerów załogi sąsiedniej, kilku urzędników i znaczną liczbą szeregowców. Ogółem dezertowało około 200 ludzi. Zabrali oni ze sobą 150 karabinów, 15 skrzyń z nabojami i 600 funtów z kasy pułkowej.

Przypuszczają, że dezercerzy przyłączyli się do ruchu młodotureckiego. Wysłano za nimi 2 bataliony piechoty.

Zbrojenie angielskie.

Londyn (Tel. wł.). Utrzymują tu, że ministerstwo zażąda w jesieni 4 do 5 milionów funtów szterlingów (90—110 milionów koron) na zbrojenie morskie, jeżeli do tego czasu nie dojdzie do porozumienia z Niemcami w sprawie ograniczenia zbrojeń.

Okrety powietrzne.

Londyn (Tel. wł.). Pomyślne wyniki najnowszych prób okrętu powietrznego Zeppelina wywołały pewien niepokój w kołach marynarskich angielskich. Sądzą, że okręty te mogłyby odegrać poważną rolę w wojnie morskiej, zwłaszcza, że aeronautyka angielska znajduje się jeszcze na niższym stopniu rozwoju. Poruszono projekt zbudowania wielkiej floty powietrznej systemu francuskiego, Lebaudy. Statki te są daleko ruchliwsze i wznoszą się wyżej. Statki Zeppelina byłyby wobec nich bezbronne. Oprócz tego należy, zdaniem znawców udoskonalić strzelanie wertykalne, celem zwalczania statków powietrznych ogniem działowym z dołu.

Berlin (Tel. wł.). Pewien wyższy oficer niemiecki tłumaczy w „Hamburger Nachr.”, że nie należy przeceniać wartości statków powietrznych Zeppelina. Mogą się one przydać w wojnie lądowej w celach wywiadowczych. W wojnie morskiej nie mają one żadnego znaczenia, bo zanadto są zależne od pogody i nie mogą zatrzymywać się dość długo w powietrzu. Tajny radca Martin, który przepowiada zegludę powietrznej ogromnej floty w przyszłych wojnach i marzy o zdobyciu Maroka za pomocą floty powietrznej, jest fantastą, którego w sprawach wojskowych brać na serio nie można.

Proces ks. Eulenburga.

Berlin (Tel. wł.). W sprawie procesu ks. Eulenburga zaznaczyć należy, że zainteresowanie się publiczności berlińskiej tym procesem wzrasta od chwili, gdy wina ks. Eulenburga nie ulega wątpliwości.

Obiegają także pogłoski, że z procesu ks. Eulenburga wywiąże się kilka nowych procesów karnych. Między innymi będzie miał także wytoczony prawdopodobnie proces karny radcy dworu Kistler, dawny ulubieniec ks. Eulenburga, który z prostego żołnierza, dzięki

poparciu księcia, wyawansował na hofrata i zamożnego człowieka. Kistler, jak to obecnie udowodniono, nawiązał świadków do fałszywych zeznań na rzecz ks. Eulenburga.

Berlin (Tel. wł.). Świadkowie z okolicy Starenbergu uznali świadków Riedla i Ernsta, którzy złożyli zeznania, obciążające ks. Eulenburga, za ludzi zupełnie wiarygodnych.

Świadek Ernst, przy ponownej konfrontacji z oskarżonym, oświadczył: „Książę panie! Już nam nic nie pomoże. Popelniliśmy, musimy prawdę zeznać. Zgubieni jesteśmy na świecie tylko my obaj”. Pomimo to, ks. Eulenburg przeczy stanowczo, jakoby dopuszczał się z Ernstem czynów niemoralnych.

Berlin (Tel. wł.). Świadek Ernst zeznał, że był sekretarzem ks. Eulenburga, radcą dworu Kister, zaprosił go do swego mieszkania i wezwał go, aby nie przyznał się do wykroczeń, popełnionych z Eulenburgiem, lecz oświadczył, że o tem nic nie wie.

Sejm finlandzki.

Petersburg (Tel. wł.). Socjaliści w sejmie finlandzkim do tej pory posiadali 80 mandatów, teraz wybrano ich 76. Nadto wybrano Starofinów 53. Wzrosła partya narodowo-szwedzka, miała bowiem dotąd 21 mandatów, a obecnie ma 30. Tak samo i Młodofinowie zyskali 5 mandatów, gdyż mają obecnie 29.

Duma.

Petersburg (Tel. wł.). Stołypin na jachcie „Newa” przybył do jachtu carskiego bawiącego na wodach u wybrzeża Finlandyi, gdzie dnia 8-go b. m. miał audyencję u cara. Audyencja trwała całą godzinę. Po audyencji Stołypin natychmiast powrócił do Petersburga. Chodziło o podpisanie pisma carskiego zamykającego w sobotę dnia 11 bm. sesję Dumy.

Petersburg (Tel. wł.). Znany publicysta angielski William Stead miał posłuchanie u prezesa ministrów Stołypina. Stead twierdzi, że na podstawie rozmowy ze Stołypinem nabrał przekonania, iż rząd rosyjski chce w Dumie i nadal opierać się na stronnictwie oktobreystów. Zbliżenie Anglii do Rosji jest popierane przez 617 członków Dumy podczas gdy tylko 59 członków jest temu przeciwnych. Zjazd w Rewlu tworzy rękojmnię pokoju. O wojnie Anglii przeciwko Niemcom nikt nie myśli, interesa angielskie nigdzie się nie krzyżują z interesami niemieckimi. Nawoływania do wojny przez drobną garstkę szowinistów angielskich nie mają poważniejszego znaczenia.

Wypadki w Persyi.

Londyn (Tel. wł.). Podsekretarz stanu spraw zagranicznych oświadczył w Izbie gmin, że rząd perski przeprosił rząd angielski za to, że otoczono kordonem wojskowym gmach poselstwa angielskiego.

Berlin (Tel. wł.). „Loc. Anz” donosi z Teheranu, że nie oddano jeszcze kartaczówek brygadzie kozaków oficyalnie, ponieważ szach nie chce jeszcze bardziej rozgoryczać ludu i tak już wzburzonego z tego powodu, że wszystko w Persyi przechodzi w ręce rosyjskie.

Niebawem przybywa do Teheranu oficer artylerii rosyjskiej, który będzie dowodził nową baterią armat złożoną z 8 dział odlanych we Francji.

Położenie finansowe w Persyi jest krytyczne i dlatego też werbowanie rekrutów do brygady Kozaków napotyka na trudności z powodu braku pieniędzy.

Żołnierze dopuszczają się wielkich nadużyć nad ludnością cywilną.

Petersburg (Tel. wł.). „Now. Wremia” donosi z Tebris, że panuje tam zupełna anarchia. Stronnictwa pozbawione swoich przewodców nie wiedzą, jakiej się trzymać taktyki. Z prowincji nadchodzą wiadomości o rozruchach.

Zjazdy dyplomatyczne.

Paryż (Tel. wł.). Pogłoski jakoby prezydent rzeczypospolitej francuskiej miał odbyć kurację w Maryenbadzie są nieprawdziwe. Nieprawdziwa jest także pogłoska, że francuski minister spraw zagranicznych ma się zjechać z br. Aehrenthalem.

Konferencja słowiańska.

Kraków (Tel. pryw.). W sali posiedzeń Rady nadzorczej Tow. wzaj. ubezpieczeń zebrali się dziś rano delegaci polscy na konferencję w Pradze.

Przybyli: Roman Dmowski, Jan hr. Olizar, Józef Montwiłł, Ludwik Straszewicz, Zygmunt Balicki, Jan Stecki, Henryk hr. Potocki, Henryk Konic, Jan Harusiewicz, Bolesław Zypacewicz, oraz delegaci z Galicji Adam Doboszyński, Michał Chyliński, dr. Stanisław Grabski i dr. Ludwik Rydygier.

Obrady zagał prezes Rady Narodowej Tadeusz Cieński. Obrady są ściśle poufne. Jak słyhać starorusińsi odnieśli się do prezesa Cieńskiego z zażaleniem, że przyznano im za małą liczbą reprezentację w zjeździe. W konferencji bierze udział grono zaproszonych posłów sejmowych, oraz grono dziennikarzy z Warszawy.

W budynku Towarzystwa byli obecni reprezentanci stronnictwa ludowego dr. Grek, Wyslouch i Mendelson.

Delegaci prawdopodobnie jutro rano wyjadą do Pragi. Jak słyhać niektórzy delegaci z Królestwa przybyli z pewnymi instrukcjami polecającymi ewentualne usunięcie się od udziału w zjeździe, gdyby przekroczył zakres tych instrukcji.

Praga (Tel. wł.). W uzupełniających wyborach z okręgu Kirl Vinohrady przeszedł narodowy socjalista Wacław Choc 4878 głosami przeciw młodoczechowi Janowi Vejvarze, który otrzymał tylko 4532 głosów.

Po zamknięciu numeru.

Zamach samobójczy w więzieniu.

W więzieniu sądu karnego przy ul. Batorego — jak donieśliśmy w dzisiejszym numerze porannym — jedna z aresztantek, Rozalia Schächterowa, dokonała wczoraj wieczorem zamachu samobójczego, oblewając naftą suknie, które następnie podpaliła.

Schächterowa odniosła tak ciężkie poparzenia, że przewieziona do szpitala, zmarła tam dzisiaj o godzinie 6 rano.

Denatka, jak przekonano się obecnie „androgynę”, była przed dwoma miesiącami bohaterką niezwykle w dziejach sądownictwa rozprawy karnej.

Od dłuższego czasu zamężna, nie miała dzieci, co wśród ortodoksów uchodzi za rzecz hańbiącą i z tego powodu rodzina jej męża czyniła jej niejednokrotnie wyrzuty.

Otóż chcąc rodzinę przekonać, że wina nie jest po jej stronie, wpadła na pomysł, który da się wytłumaczyć tylko jakimś zwyródnieniem.

Mianowicie wyszukała młodą zupełnie niewinną dziewczynę, sierotę i przyjęła ją do swego domu jako lokatorkę. Po pewnym czasie pewnego dnia spoiwszy dziewczynę do nieprzytomności, oddała ją niejakiemu Czaczkesowi. Rozżaloną dziewczynę zdołała Schächterowa uspokoić zapewnieniem, że Czaczkes z nią się ożeni i spowodować do pozostania dalej w jej domu.

Minęło kilka tygodni. I oto pewnej nocy Schächterowa zmusiła swego męża do tego samego względem owej dziewczyny, przyczem była mu czynnie pomocną.

Sprawa oparła się o sąd i Schächterowa, jej mąż i Czaczkes zasiedli na ławie oskarżonych. Po przeprowadzonej rozprawie, Schächter i Czaczkes zostali uwolnieni, Schächterową zaś za stręczenie skazano na 8 miesięcy ciężkiego więzienia.

W więzieniu, budząca wśród więźniów sensację brodą i wąsami, które golila, zachowywała się Schächterowa nienormalnie, że zarząd więzienia widział się zmuszonym do izolowania jej i umieszczenia w osobnej celi.

Co było powodem zamachu niewiadomo. W więzieniu ręczą, że spowodowała ją do tego wiadomość, że mąż jej z jakąś dziewczyną wyjechał ze Lwowa. Jak przypuszczają Schächterowa nie miała zamiaru dokonać samobójstwa, tylko przez nieznaczne poparzenie dostać się do szpitala, skąd mogłaby umknąć i pospieszyć za zbiegłym mężem. Obliczenia jej zawiodły. Prawdopodobnie wylała na siebie zbyt wiele nafty, tak, że od razu objęły ją całą płomienie, i ratunek choć był natychmiastowy, okazał się spóźniony.

Mianowania. W ministerstwie robót publicznych prowizorycznym sekretarzem ministerjalnym mianowany został prowizoryczny sekretarz ministerjalny z ministerstwa spraw wewnętrznych Henryk Ettmayer; koncepcistą ministerjalnym, koncepcistą z ministerstwa skarbu dr. Karol Bernaczek.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z 10 bm.

Wiedeń, dnia 10 lipca. Dziś o godz. 10 min. 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.58, Renta majowa 96.85, Węgierska renta koronowa 92.95, Akcje kredytowe 619.50, Kredytowe węgierskie 738.—, Bank anglo-aust. 295.50, Unionbank 538.—, Bankverein 518.25, Laenderbank 438.—, Kolej państw. 693.—, silnie, Lombardy 119.50, Elbenthal 449.50, Fabryka broni —, Akcje tyton. —, Alpiny 669.50, Rima Muranyi 553.—, Praskie Towarz. żelazne —, — Losy tureckie 187.50, Ruble 252.25, 4-poc. listy zast. Banku hipot. 94.15, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 99.75, 4-proc. gal. poz. kraj. z r. 1893 95.55, 4-proc. listy zast. Banku kraj. 94.50, 56 listy Tow. k. z. 94.30, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —, Akcje Banku hipot. —.

Uspokojenie spokojne.

Z Banku austriacko-węgierskiego.

Wiedeń (TBK.). Stan Banku austro-węgierskiego z dniem 7 lipca 1908 roku: Banknoty w obiegu: 1.849.520.000 kor. (w porównaniu z poprzednim tygodniem mniej o 33.388.000 koron); rezerwa kruszcowa 1.504.641.000 (więcej o 1.335.000); portfel wekslowy 503.284.000 (mniej o 3.708.000); zastaw papierów 73.693.000 (więcej o 854.000); banknoty wolne od podatków 55.121.000 (więcej o 34.715.000).

Fabryka chleba we Lwowie.

Powszechne zainteresowanie w kołach przemysłowych wywołała powstająca we Lwowie piekarnia maszynowa K. Czudżaka i St. Kleczeńskiego, w stylu licznych tego rodzaju fabryk na Zachodzie.

Kwestya założenia takiej fabryki była w swoim czasie na porządku dziennym obrad Rady miejskiej, dając prasie temat do słusznej krytyki naszego przemysłu piekarskiego.

Z ubolewaniem przyznać należy, że przemysł piekarski w Galicji, mimo, że posiada jak najkorzystniej-

sze warunki ekonomicznego rozwoju i najłatwiej nadaje się do opanowania i kierownictwa — ani kroku naprzód nie postępuje, a stan jego w dobie dzisiejszej co do swych urządzeń i sposobu prowadzenia urąga nie raz najprostszym zasadom techniki i wymogom higieny.

Z istniejących we Lwowie 290 zakładów piekarskich, 220 to niechlujne, odrażające nory pokątne, produkujące t. zw. tanie pieczywo dla najuboższych warstw, dla których chleb jest często wyłącznym artykułem spożywczym.

Reszta zakładów piekarskich, mimo większego przestrzegania wymogów higieny, również nie zawsze może dać bezwzględną pewność, że produkt ich jest bez zarzutu.

Świadczą o tem żale konsumentów na znalezione w pieczywie drzazgi drzewne, sznurki od werców itp. Ustrzedz się od tego można jedynie przez odpowiednie maszynowe urządzenia do przesiania i oczyszczenia mąki, a dopóki rozczyń, wymieszanie i wygniatanie ciasta odbywać się będzie ręcznie, dopóty nie może być mowy o bezwzględnej czystości i higienie tego pieczywa.

Dzięki postępowi nowoczesnej techniki wszystkie wady i braki, tylekroć naszym piekarzom wytykane, dają się usunąć przez zastosowanie urządzeń maszynowych, a co więcej — koszty produkcji schodzą do minimum i artykuł jest z tego powodu tańszy.

W Wiedniu, najdroższym mieście w Austrii, chleb doborowej jakości (Ankerbrot) z fabryki F. et H. Medl — 1.35 kg. wagi, kosztuje 46 h., podczas gdy ten sam chleb, obliczony według nasychnych cen targowych, kosztować musi 52 do 54 hal.

Tej samej fabryki chleb średniej jakości, przeznaczony dla warstw robotniczych (Bombenbrot) 1.10 kg. wagi kosztuje 34 do 36 hal. — a produkt naszych pokątnych piekarzy, wytworzony z najpośledniejszej mąki, mniej więcej tej samej wagi — kosztuje 38 do 40 h.

Ceny targowe fabryki „Anker” nie są jednak zbyt tanie. Konkurencyjna firma M. Hafner, której produkcja dzienna chleba (Kronenbrot) zwyż 2 wagony (20.000 kg.) wynosi, równa się co do jakości. towaru z firmą Ankerbrot, a co do ceny jest o wiele lepszą, mimo kolosalnych kosztów amortyzacyjnych luksusowego urządzenia.

Inicjatywę pp. Czudząka i St. Kleczeńskiego należy powitać przychylnie. Mijmy nadzieję, że ich energia i zawodowe doświadczenie sprawią, iż młoda ta instytucja rozwinie się dla dobra zarówno własnego, jak i powszechnego.

Oprócz zapobieżenia drożyznie przez obniżenie dotychczasowych cen chleba, jakie fabryka w odpowiednich warunkach spowodować może, tudzież polepszenia jakości produktu, łączy się z nowym przedsięwzięciem ekonomiczny interes kraju.

Od niejakiemu czasu miasta nasze zalewane są produktem morawskich i śląskich fabryk chleba, a wiekańskie piekarnie szukają również zbytu na rynkach naszych dla swej hyperprodukcji.

Ze wstydem przyznać musimy, że kraj nasz czyści rolniczy, który chlebem swym karmiłby mógł miasta fabryczne, wystawiony jest na łup obcych przedsiębiorstw piekarskich.

Typowy u nas brak inicjatywy, bojaźń podjęcia się jakiegokolwiek akcji, niezdolność do wyłączenia sił tam, gdzie sama natura daje nam pole do popisu, znajduje w konkurencji importowanego chleba jak najjaśniejsze odbicie.

Dzięki tym wadom opłacamy obcym piekarzom ciężki haracz w postaci powtórnych kosztów przewozu, prowizji i pośrednictwa od naturalnego wytworu naszej ziemi.

Z początkiem jesieni nastąpi otwarcie tej pierwszej w kraju fabryki, której działalność nie ograniczy się wyłącznie na konsumentów lwowskich. Rozmiarem swym obliczona jest na jak najszersze warstwy ludności prowincjonalnej i zdolną będzie do skutecznej konkurencji z obcymi fabrykami.

W tym celu wymagana jest wydatna pomoc kraju i poparcie całego społeczeństwa, które niejednokrotnie złożyło dowody, że umie ocenić szlachetnych i stać na straży wspólnego interesu i dobra kraju.

Pierwszy przykład w tym względzie dała gmina m. Lwowa, odstąpiwszy przedsiębiorstwu kilumorgowy obszar gruntu po wyjątkowo niskiej cenie, oraz kolej państwowej, która co do połączenia fabryki z trzema głównymi liniami kolejowymi możliwe czyni ustępstwa.

Budowa budynków fabrycznych i domów dla robotników, oraz część urządzeń maszynowych, wykonaną będzie siłami krajowymi. Kierownictwo budowy spoczywa w rękach wytrawnej firmy architektów pp. Sosnowskiego i Zacharyewicza.

Z kolei państwowych. Z dniem 1 czerwca br. otwarto między stacyami Grosswasser i Domstadt w obrębie c. k. Dyrekcji kol. w Ołomuńcu przystanek osobowy Giebau. Bilety jazdy wydaje konduktor w pociągu.

Z dniem 1 lipca br. otwarto w obrębie c. k. Dyrekcji kolei państwowych w Villach stację Seiz położoną na szlaku Pontafel-Amstetten do nieograniczonego ruchu towarowego.

Z dniem 10 czerwca br. otwarto w obrębie c. k. Dyrekcji kolei państw. w Pradze na szlaku Chrast-Radnitz przy km. 3.795 między stacyami Chrast i Stupno-Bras przyst. osobowy Sedlecko do ruchu osobowego i pakunkowego. Bilety jazdy wydaje się w przystanku; pakunki opłaca się w stacji oddawczej.

Bank rolniczy we Lwowie

Lwów, dnia 10 lipca b. r.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszemica gotowa od 12.30 do 12.50, Pszemica na termin — do —. Żyto gotowe 10— do 10.20. Żyto na termin — do —. Owies obrotowy gotowy 6.80 do 7—. Owies obrotowy na termin — do —. Jęczmień pastewny 7— do 7.40. Jęczmień browarniany 0— do —. Rzepak — do —. Lnianka — do —. Groch pastewny 0— do 0—. Groch do gotowania 8— do 11—. Wyka 0— do 0—. Bobik 0— do 0—. Hreczka — do —. Kukurudza 0— do 0—. Kukurudza stara 0— do 0—. Chmiel za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona — do —. Koniczyna biała — do —. Koniczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —. Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 54— do 54.25. Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —. Spirytus ekskontyngentowany 34.75 do 35—. Uspokojenie nieco lepsze. Owies wskutek słabszych dowozów tenduje nadal zwyżkowo.

Administracja „Słowa Polskiego” przyjmuje jednocześnie prenumeratę na

10 kor.

półrocznie
(wraz z przesyłką)

miesięcznik

„Ateneum
Polskie”.

Udogodnienie to wprowadziliśmy umyślnie dla tych Czytelników, którzy przy obecnym ożywionym ruchu umysłowym pragną uzupełniać wiedzę ogólną obszerniejszymi rozprawami naukowymi i literackimi, na które w dzienniku — w miarę rozwoju życia publicznego i ekonomicznego — coraz mniej miejsca.

„Ateneum Polskie”, wydawane przez ruchliwe i zasłużone Tow. Wydawnicze, pozostaje pod redakcją prof. Uniw. dra Stanisława Zakrzewskiego i komitetu redakcyjnego, do którego należą: dr. Jan Kasprzowicz, prof. dr. St. Grabski, dr. Tadeusz Sobolewski, prof. dr. Edward Porębowicz i prof. dr. Maryan Raciborski. Zasilane przez najcenniejszych pisarzy i wszechstronnie rozwijane, zajęło ono odrazu pierwszorzędne stanowisko w czasopiśmiennictwie polskim.

Kronika sportowa.

— Wycieczki w Tatry i Karpaty Siedmiogrodzkie urządził od 20 lipca do 10 sierpnia Akademicki Klub turystyczny. Uczestnicy pierwszej wycieczki wyruszą 22 b. m. pieszo z Sanoka przez Karpaty i Tatry na Babią Górę, przejdą: Rymanów, Iwonice, Duklę, Bardyów, Krynicę, Żegiestów, Lubownię na Spiżu, Pieniny (z przeprawą łodzią przez Dunajec), Szczawnicę, stąd zwrócą się ku Tatrom i w ciągu 6 dni od Bielskich Grot przez Szmekę przejdą ku Szczyrbskiemu jezioru, wychodząc po drodze na Łomnicę i Gierlach a następnie przez Wysoką i Rysy do Morskiego Oka. Po odpoczynku w Zakopanem, wyruszą turyści przez Zach. Tatry do Orawskich Zamków i na Babią Górę, gdzie się wycieczka rozwiąże. W wycieczce mogą brać udział za opłatą 3 k. od osoby także nieczłonkowie Klubu, tak panie jak panowie. Zgłoszenia przyjmuje i wszelkich informacji udziela prowadzący wycieczkę p. Stanisław Charzewski, słuchacz praw w Sanoku.

Druga wycieczka, trzytygodniowa odbędzie się do Siedmiogrodu. Ze Lwowa wyjadą uczestnicy w poniedziałek, 20 b. m. o g. 10.30 do Dornej Watry na Bukowinie, stąd następnego dnia popołudniu wyruszą przez Kelimeńskie Alpy (3 dni) do miejscowości kąpielowej Dorszek w Siedmiogrodzie; stąd przejadą koleją do Kronstadtu (zwiedzając po drodze jezioro św. Anny, miejscowość kąpielową Tuszd i jaskinie siarczane w Budcs). Od Kronstadtu, przez Buczecz i Kiralykó przejdą uczestnicy wszystkie szczyty Alp Transylwańskich po wąwóz Czerwonej Wieży, skąd powrócą koleją przez Sybin i Kronstadt. Koszty wycieczki prelimitowane na 120—150 kor. od osoby. Zgłoszenia do 18 b. m. i informacje u prowadzącego wycieczkę Dr. B. Kudelki, Lwów Mikołaja Reja 8. Opłata za udział w wycieczce wynosi 3 kor. od osoby. Udział pań wykluczony.

W naszej Administracji złożyli:

Na rodzinę śp. bohatera Bartosza Głowackiego.

Stanisław Kawecki z Husiatyna 2 kor., Bohosiewicz z Podhajczyk 15 kor. (z tego 10 kor. jako niepodjęte honorarium przez prof. Pareńskiego); Jerzy, Zygmunt i Staś Kwiatkowsky z Czerniowic 3 kor., K. G. z Wiednia 1 kor., notaryusz Bujnowski z Tarnowa 10 kor.

Na T. S. L.

I. R. 1 kor., Biuro stacji botaniczno-rolniczej we Lwowie (ze składek centowych) 11 kor.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.

NAKŁADEM TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO

— — wyszły i są do nabycia w księgarniach — — następujące prace

Romana Dmowskiego:

NIEMCY, ROSJA I KWESTYA POLSKA. Str. XII i 271. — Kor. 5—.

Myśli nowoczesnego Polaka. Wydanie trzecie, powiększone, str. 280. — Kor. 3.80.

Wychodźstwo i osadnictwo. Część pierwsza, str. 109. Kor. 2—.

NA-HA-KA-TE

MYDŁO TOALETOWE

wyrobu fabryki

„TLEN”

zwalcza skutecznie wyroby pruskie dobrocią i taniością. Wyrabiane w 10 zapachach.

Cena 30 gr. 5394

Knorra

Mąka Owsiana

jest nie tylko środkiem spożywczym tworzącym krew, mięśnie i kości, lecz zapobiega także wszelkim zaburzeniom kiszek i dysenterji. Uznana jako najlepszy pokarm dla dzieci.

3980

Nakładem „Słowa Polskiego” wyszła powieść z X w. JÓZEFA WIKTORA SCHEFFLA

Ekkehard

z dwusetnego wydania w setną rocznicę urodzin autora

Tłumaczyła Wanda Młodnicka.

Cena egzemplarza 3 korony.

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego” we Lwowie i w większych księgarniach. 4072

Kapiele cesarskie w Budapeszcie.

Zakład leczniczy w lecie i w zimie. Własność Zakonu węg. Braci miłosierdzia. 4898

Pierwszorządny Zakład kąpielowy, ciepłocia, z komfortem urządzone kąpiele parowe, wygodne kąpiele błotne, pływalnia, kąpiele tureckie. Kąpiele w gorącym powietrzu, kwasu węglowego i elektryczne, hydropatia. 200 wygodnych pokoi. Usługa skrzynna. Ceny niskie. Prospekty wysyła darmo i oplatnie. Dyrekcja.

WYDAWNICTWO SŁOWA POLSKIEGO.

Juliusz Słowacki.

Makryna Mieczysławska

Wydal i objaśnił Dr. Henryk Biegeleisen.

— Z portretem przełożonej klasztoru i poety. —

Cena koron 2.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego i we wszystkich większych księgarniach. 7464

RR. PP. Benedyktyńska
woda do ust, proszek do zębów i pasta do zębów



DENTIFRICES Elixir, Poudre, Pâte
DES RR. PP. BENEDICTINS
de l'Abbaye de SOULAC

Otrzytać można w opakowaniu oryginalnem we wszystkich lepszych sklepach. 3881

Wydawnictwo Słowa Polskiego

K. ROJANA

Jutrzenka

Cena egzemplarza 3 korony.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego i we wszystkich księgarniach. 122

CYRK K. LIPÓT

we Lwowie, plac Zbożowy (ul. Słoneczna).

W Piątek 10 lipca o godz. 8 wieczór

Dobroczynne przedstawienie

z którego czysty dochód przeznaczony na rzecz ubogich miasta Lwowa. 7917

Tylko 3 dni **JACK JOYCE i 12 LWÓW**

Z powodu zakładu szampańować będzie w piątek wieczorem w lwiej klatce w obecności 12 lwów pa inżynier M. K. z pogromczynią Mis Marcella.

Palacze!

Spróbujcie

Roselle
jedyne istniejące słodzone**Papierki Cygaretowe**

Pochłaniają przez swój przyjemny, słodki smak nikotynę tytoniu. 398

CARARET BRISTOLWspaniały
senzacyjny
program:Mella Mars. Józef Fleischmann, Bella Laszky i t. p.
7605 Początek o godz. 10 wieczór.**ŻEGIESTÓW**

w Galicyi nad Popradem. Kolej, poczta i telegraf w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelazista:

kąpiele mineralno-gazowo-wodne, borowinowe, hydrotyczne, słoneczne i rzeczne w Popradzie.

W roku bieżącym zaprowadzono kanalizację, wodociągi i światło elektryczne, przerobiono łożenki, wybudowano 2 wille o 125 pokojach. — Okolica należy do najwspanialszych w Galicyi. — Lekarz zdrojowy: dr. Tymoteusz Piotrowski, kierownik Zakładu dla leczenia chorób kobiecych w Krakowie, b. asystent kliniki akuszerii, b. sekundarysz szpitala św. Łazarza. — Woda żegiestowska do nabycia we większych składach, oraz w Zakładzie (40 flaszek 15 kor.). — Trzy sezony: I od 20 maja do 30 czerwca; II od 30 czerwca do 1 września; III od 1 września do 30 września. — W sez. I i III przy cenach kąpeli, oraz mieszkań 30% opustu. 4492

Rafinerya spirytusu i Parowa fabryka

rumu, likierów i rozolisów

Zdzisława hr. Tarnowskiego

w Dzikowie, poczta i st. kol. Tarnobrzeg

poleca

7816

najprzedniejszą spirytus na nalewki.

Ekspedycja koleją lub pocztą w naczyniach blaszanych.

Uzdrowisko Baden
Cieplice Siarozane pod Wiedniem**lecza:**

gościec, reumatyzm, chorobyskórne, exsudaty i t. d.

Sezon przez rok cały.

30.000 gości rocznie.

753.000 osób i turystów.

Artykuł godny uwagi i przeczytania!

Co to jest chleb Grahama?

Pod nazwą Grahama chleb razowy rozumiemy tylko czysty pszenny chleb razowy według recepty sławnego Doktora Grahama.

Blizszy opis: Nie da się zaprzeczyć, że w ostatnich lat dziesiątkach daje się zauważyć w kołach Publiczności wielkie zainteresowanie chlebem razowym czyli Grahama.

Amerykański lekarz Sylwester Graham wystąpił przed kilku dziesiątkami lat z zapatrywaniem, że nie należy pożywać chleba w stanie coraz bardziej wydelikacjonym, lecz zupełnie bez oddzielenia otrębów. Graham wychodził z tego założenia, że przez oddzielenie otrębów zostałyby usunięte najpoważniejsze, do budowy ciała prawie niezbędne składniki ziarna i t. d. lepnik. Przez obfitą zawartość ciałek azotowych może chleb Grahama bardzo dobrze zastąpić spożywanie mięsa, które Graham uważa za szkodliwe dla organizmu ludzkiego. Człowiek może bez spożywania mięsa dostarczać potrzebnej żywności do wzrostu i utrzymania ciała — jeżeli tylko spożywa w odpowiedniej ilości chleb Grahama, owoce, jarzyny i t. d. Trzeba tu wspomnieć o pewnym posiedzeniu paryskiego „Société de Therapeutique“, na którym Bardet czyni bliższe uwagi o chlebie Grahama. Mówi on tam: „Chleb Grahama jednocy w sobie wszelkie pożywne składniki ziarna i dlatego ma o wiele większą wartość, niż zwykły chleb żytni. Ten ostatni zawiera według Bardeta około 25% lepniku (materii kleistej), podczas gdy w chlebie Grahama można tej substancji znaleźć 40%. Wykazuje on prócz tego podwójną ilość wchłaniających fosfatów w porównaniu ze zwykłym chlebem. Jednym bardzo ważnym czynnikiem jest oleista część siodu, którego odprowadzające działanie ma znaczenie szczególne dla tych, którzy czy to z powodu swego zatrudnienia, czy też z innych przyczyn cierpią na dłuższą obstrukcję (zatwardzenie). Chleb ten jest bardzo pożywny i można go bez żadnych dolegliwości spożywać w większych ilościach niż chleb zwyczajny.

Wiadomo bowiem powszechnie dobrze, że są miliony ludzi, którzy z roku na rok wstrzymują się od spożywania mięsa, częścią ze względów zwyczajowych, częścią z rozsądku. Jedni z nich nazywają zabijanie zwierząt na pokarm grzechem, drudzy, że jest niezdrowo spożywać mięso nieżywych zwierząt. Chińczycy n. p. żyją głównie ryżem, nie spożywając żadnego mięsa, a przecież znajdują się na wysokim stopniu kultury.

Wegetaryanami zostali w pierwszej linii ci, którzy się przejęli naukami Sylwestra Grahama i których codzienne pożywienie stanowił chleb Grahama. To tłumaczy się w części potrzebą pożywniejszego chleba (z powodu braku towarów mięsnych) jak to się zazwyczaj dzieje w wielu miastach. Wskutek tego kierunku wegetaryanów rozpowszechnił się chleb Grahama, nazwany niesłusznie chlebem razowym.

Co do wyrobu tego chleba postawił Graham pewne przepisy, które w mojej piekarni się zastosowuje.

Według dra Grahama jest wskazaniem, by przy spożywaniu chleba gryźć go starannie. — Podnieta, którą sprawiają przytem cząstki lepiaste na gruczoły ślinne, a potem na gruczoły w organach do trawienia, powinna powodować przetrwanie chleba w żołądku. Powszechnie także podają, że podnieta owych cząstek lepiastych na błonę śluzową przewodu pokarmowego daje się zauważyć w ułatwieniu wydzielania ekstramentów.

Podnieta ta nie jest wcale nadmierną, owszem, w bardzo wielu wypadkach nawet bardzo pożądaną. — Do dnia dzisiejszego cierpi poważna ilość ludzi na złe trawienie; wielkie zapotrzebowanie wszystkich możliwych środków przeczyszczających, pigulek Brandta i t. p. dają smutne świadectwo i dlatego chleb razowy, jako środek leczniczy jest dla tych wszystkich setek tysięcy czynnikiem, który, niestety jeszcze mało zyskał uznania. Wszystkie medykamenty wraz z używanymi środkami przeczyszczającymi wywierają na organizm ludzki działanie równe zeru. Organizm z czasem tak się do tych środków, będących po większej części trucizną, przyzwyczaja, że musi przyjmować coraz to większe ilości; ale także i te nie wywołują pożądanego ulgi, tak, że w końcu chwyta się innego środka, który ostatecznie także zawodzi nawet po dłuższym używaniu.

Dla tych tedy pożałowania godnych chorych, a są miliony cierpiących na złe trawienie, albo na choroby żołądka, jest chleb razowy Grahama jedynym lekarstwem.

Dobre działanie pszenno razowego jest niestety jeszcze za mało znane; kto jest zdrow i zna dobrze właściwości chleba razowego, ten przy chwilowych zaburzeniach trawienia chwyta się znakomitego, zdrowego i taniego środka do usunięcia zaburzeń. Jest wiele rodzin, które z dnia na dzień tylko razowy chleb spożywają. Wiadomem jest, że nawet na książęcych dworach uznano od lat dziesiątek korzyść spożywania dobrego chleba razowego.

Pszenny chleb razowy miałby bez wątpienia o wiele więcej przyjaciół w wielkich miastach, gdyby tylko Publiczność wiedziała, jakie przymioty są przywiązane do jego spożywania; niestety, żadnych w tym względzie w kraju naszym ogłoszeń nie robiono i dlatego postanowiłem ułożyć niniejszy pouczający artykuł o chlebie Grahama wydrukować i we wszystkich sklepach własnych dla Szanownej Publiczności rozdawać.

Ułożył z dzieł fachowych

Franciszek Tabaczyński — Lwów.

P. T. P. P. lekarzom, zakładom leczniczym, właścicielom internatów na łaskawe sądanie mogę przy każdej sposobności służyć bochenkami na próbę.

Drobne ogłoszenia umieszczamy po otrzymaniu należności (po 6 haierzy za każdy wyraz, najmniej 60 haierzy). Ogłoszenia wypisane na naszych kartkach ogłoszeniowych umieszczamy bezwzględnie po otrzymaniu.

Drobne ogłoszenia

Kartki ogłoszeniowe nabywać można w agencjach i biurach dzienników. Zgłoszenia wydaje nasza Administracja za okazaniem kwitu na ogłoszenie. — Listów rekomendowanych ze zgłoszeniami nie przyjmuje się.

Wychowanie i nauka

Internat

dla uczniów szkół lwowskich ludowych, wydziałowych, średnich (gimnazjum, realnej, handlowej) i t. p. pod nazwą: „Zorza” im. Stanisława Wyspiańskiego 7671

Otwarty zostanie z dniem 1 września br.

Internat urządzony będzie według najnowszych wymagań higieny i pedagogii, pod nadzorem władz szkolnych, przeznaczony dla 25 wychowanków. — Opieka domowa i pomoc w nauce pod gwarancją. Lekcje udzielane przez wytrawnych pedagogów z łona komisji szkolnej. — Prospekty z warunkami przyjęcia darmo i opłatnie.

Zgłoszenia do 1 sierpnia b. r. przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela Józef Ziemiński, Lwów, Sokoła 4. Godziny urzędowe od 3—5 popoł.

On cherche une française pour vacances. S'adresser Zielona 25, portier. 7824

Chętnie przygotuję od 20 lipca do egzaminów ludowych i wydziałowych (grupa I). Piekarska 44. 7639

Kadernik matematyk i filolog poszukuje lekcyi na wsi. Zgłoszenia z warunkami Matitjahu Berger, Kołomyja. 7863

Je donne leçons de français allemand Związek Nauczycielek, Klonowicza 7. 7821

Kursy kwalifikacyjne dla nauczycielek otwieram 15 lipca. Olga FILIPPI, Lwów, Zimorowicza 3. 7353

Udzielam lekcyi konwersacyi niemieckiej, i przyjmuje wszelkie tłumaczenia. Jabłonowskich 18, drzwi 1. 6868

Posady poszukiwane

Anna z ukończoną 6 klasą wydziałową, 2-letnim kursem handlowym, zdolna buchalterka, korespondentka z pięknym wyrazem piśmienia, poszukuje jakiegokolwiek bądź zajęcia biurowego. Zgłoszenia pod „Jadwiga” i „do Admin. Słowa.” 7814

Maszynista z fabryk żelaznych poszukuje posady. Stec, Karłowicza ad Bukowina. 7753

Technik, biegły w niemieckim, poszukuje lekcyi. „Technik” Biuro dzienników Buchstaba. 7843

Egzamin, maszynista z długoletnią praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia pod „maszynista” do Admin. Słowa. 7172

Pomocnica buchalteryjna z długoletnią praktyką, pierwszorzędną pomocniczą siłą kancelaryjną, biegłą w korespondencyi, z piśmieniem wprawnym i szybkim, z piśmieniem jak również na kilku systemach maszyn, posiadająca chlubne świadectwa, poszukuje posady w miejscu lub na prowincyi. Łaskawe zgłoszenia pod „Buchalterka” do Administracji „N. Reformy” w Krakowie. 7724

Student VI klasy niemieckiego gimnazjum, dobry matematyk, poszukuje lekcyi. „Sumienny” do Biura dzienników, Buchstaba. 7842

Rządca-ekonom z dobrymi świadectwami poszukuje posady natychmiast. Mogłoby objąć we Lwowie posadę inkasenta z małą kaucją. Zgłoszenia: Wojciechowski, Lwów, Krupiarzka 31. 7925

Osoba młoda poszukuje zarządu domu, rozumie się na kuchni oraz gospodarstwie domowym. Post. r. „Przyszłość” Borysław. 7894

Oszczędną i praktyczną gospodyni, w średnim wieku, poszukuje obowiązku w mieście. Zgłoszenia p. r. „Z. Z. 2. 444”, Kraków. 7892

Pomocnica pocztowo-telegraficzna poszukuje posady. Post. rest. „Olga”, Rożniów, Nowosielca. 7758

Gorzelnik oraz rządca mający długoletnią praktykę obznajmiony z wszelkimi aparatami gorzelnianymi, peryodycznymi i ciągłymi, mając zawsze kilka gorzeli pod swoim zarządem, znający się na budowach gorzeli i rekonstrukcyach, będąc kilka lat przy parcelacji, poszukuje posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia Szczepański, Siedliska, Brzostek. 7718

Magister farmacji przyjmie posadę lub półdniowe zajęcie we Lwowie od 1 września. Zgłoszenia „Eskulap” Admin. Słowa. 7723

MAGISTER farmacji poszukuje posady lub zastępstwa. — Zgłoszenia „Magister” do Administracji Słowa. 5888

Solicytator rutynowany, biegły tabularzysta poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. „Solicytator” restante Lwów, główna poczta. 7730

Gorzelnik i maszynista z chlubnymi świadectwami, poszukuje posady. W. Wysocki, Rekiniec, p. Mosty Wielkie. 7827

Rutynowany destylator, długoletni kierownik rafinerii spirytusu i fabryki likierów, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod „DESTYLATOR” do Biura Sokołowskiego, pasaż Hausmana — Lwów. 7832

Posady zaofiarowane

Kancelaryja adwokata dra Henryka Dymidowicza w Łańcucie poszukuje rutynowanego solicytatora. Posada do objęcia natychmiast. 7769

Aspirant farmacji znajdzie umieszczenie w aptece Stanisława Łachowicza w Jaworowie. 7722

Magister farmacji znajdzie umieszczenie w aptece F. Tabau w Zakopanem. Posada do objęcia najpóźniej 15 sierpnia rb. 7666

Rutynowanego magistra farmacji receptaryusza poszukuje większa apteka. Zgłoszenia pod „A. B.” Biuro ogłoszeń, Lwów, Pasaż Hausmana. 7743

Poszukuje się młodszego pomocnika z handlu papierowego i praktykanta, zgłoszenia St. Rutkowski, Stanisławów. 7762

Instytucja kredytowa we Lwowie przyjmie zaraz młodego urzędnika do prac biurowych.

Oferty z podaniem dotychczasowego zajęcia wnieść pod „Urzędnik bankowy” post. r. Lwów. 7920

Na posadę sekretarza partyjnego

poszukuje się zdolnego, wymownego człowieka o zasadach chrześcijańskich. Warunki dobre. Zgłoszenia do Administ. Słowa pod „Sekretarz”. 7920

Pomocnik handlowy jako pierwszy znajdzie umieszczenie w handlu kolonialnym Jana Dymnickiego w Jasie. 7898

Notaryusz w Przeworsku poszukuje młodszego kandydata notaryalnego, biegłego w sprawach hipotecznych. 7896

Handlowcy i przemysłowcy! pragnący polepszyć swój byt i osiągnąć dobre płatną posadę niech podadzą swój adres pod: „Gwarancja za wynik” p. r. Stanisławów. 7899

Agencja Kostuka Sykstuska 28, poszukuje natychmiast oficyalistów oraz wszelkiej służby żeńskiej i męskiej. 7900

Magazyn mód A. Szakiewicz poszukuje uzdolnionej panny w modniarstwie. 7901

Zdolny młody człowiek ze znajomością języków: polskiego i niemieckiego, piszący biegle na maszynie Remington-Sholes, znajdzie posadę. Oferty pisemne w obu językach z krótkim curriculum vitae i podaniem warunków można składać pod adresem: Inz. A. Schwartz, Zyblikiewicza 29a, 1 p. 7912

Adwokat na prowincyi, koło Lwowa, przyjmie zaraz rutynowanego koncypienta, katolika. — Zgłoszenia „Adwokat N. N.” do Admin. Słowa. 7891

Kapno i sprzedaż

Fotograficzne aparaty. Płyty, papiery, chemikalia i przybory najtaniej w dziale fotograficznym drogueryi Leszka Stądowskiego. Lwów, plac Kapitulny 1. — Cenniki ilustrowane bezpłatnie. Na prowincję wysyła odwrotnie. 4998

Książki polskie kupuje w każdej ilości celem otwarcia wypożyczalni. Księgarnia Koflera w Zaleszczykach. 7876

Maszyny Singera i Rowery nowe i używane — zupełna wysprzedaż nadzwyczaj tania — ulica Strzelecka 4, 1 p. 7877

Kupię wyżył „Pointera” w drugim polu dobrze ułożonego Bojary, dwór, poczta Dobrowolny. 7165

Do sprzedania para jukierów 4-letnich, gniadych, 158 cm., doskonałe chody. cena 1.100 k. Wałach gniady, 4-letni, 168 cm., po Balhit od klaczy po Weissenknaise, cena 1.700 k., klacz kasztanowata, 4-letnia, 162 cm. po Balhit, cena 800 k. Para jukierów, klacze kasztanowate pełne krwi ang., 4 i 6 lat, 162 cm., doskonałe chody, cena 1200 k. Wiadomość: Władysław Fibich, Radca, p. Łysiec. 7820

Motor ssąco-gazowy

20—25 konny, używany lecz w dobrym stanie, jakoteż 2 kamienie i wałek, kupię. Żadam niską cenę, natomiast placę od razu gotówką. Chciałbym motor w ruchu widzieć. Oferty: Motor ssąco-gazowy A. K. Z. do Biura Ploha, Lwów. 7921

Wiór oprawnych myśliwskich różków do sprzedania. Kurkowa 17 u dozorczy, tamże duże debowe angielskie biurko. 7913

Nieruchomości

Nową kamienicę w śródmieściu z popłatnym interesem, sprzedam za wkładem 40.000 k. „Kamienica” p. r. Lwów. 7828

Zamarzynów. Krzywa 1. 10. Kamienica jednopiętrowa blisko tramwaju, tanio do sprzedania. 7903

Interesy handlowe

20 000 koron na 7 i pół proc. poszukuję na zupełnie pewną hipotekę realności lwowskiej przez biuro „Celeritas”. Lwów, Kościuszki 21. 7819

Biuro rząd. konc. Biuro pośrednictwa realności „Celeritas”, Lwów, Kościuszki 2, ma większe i mniejsze realności i wille tanio do zbycia. 7818

POŻYCZKI

jako kredyt osobisty dla pp. oficerów, urzędników wszelkiej kategorii, pożyczki hipoteczne na 1 miejsce. — Konwersje przeprowadza szybko. Zastępstwo czechskich i wiedeńskich banków. Dom bankowo-komisowy, Lwów, plac Maryacki 10. 7052

Artykuły spożywcze

Morele duże, wybrane najprzedniejsze 5 kilo za 3 kor., wisnie, gruszki, śliwki codziennie świeżo rwane po kor. 2-50 wysyła Müller I. winnice Kiskunhalas Węgry. 7256

Praskie morele 1 kosz 5 kg 3 kor. 3. Rengoty kor. 2-50. Porzeczki i Agrest koron 2-50. Czerśnie twardo jeszcze kilka dni k. 3-50 otrzymać można u Głósz Béla, Erlau (Węgry). Korespondencya niemiecka. 7839

Wisnie hiszpańskie, świeżo rwane w koszykach 5 kg. franko za zaliczką 4 kor. wysyła S. Kleinrock, Zaleszczyki. 7781

Morele wybierane, najlepszy gatunek 5 kg. 3 kor. dostarcza M. Szilagi, właściciel winnic, Kiskörös, Pester komitat. 7871

Wiśnie hiszpańskie kor. 4 — Pomidory 4-25, Ogórki 4 — świeżo rwane wysyła w 5 kg. koszykach franko za zaliczką A. Wachlowski, Zaleszczyki. 7874

APRYKOZY najprzedniejsze, codziennie świeżo rwane, — wysyła w 5 kg. koszykach franko po kor. 3-80 L. ALTNEU Kecskemet 6, Węgry. 7223

Masło mazurskie kuchenne i deserowe oraz bryndza mająca znacznie potniała, zaś wody mineralne „Zdrowie” sprzedaje po cenie fabrycznej jedynie handel Stefana Kulinińskiego, Lwów, Piekarska 1. 5. 7200

Wszelkie towary spożywcze poleca najtaniej nowo otwarty sklep OLESZKA, ul. Badenich 8. 7922

Masło znakomite deserowe po k. 2-20, solone 2 k. za jeden kilogram wysyła dwór Pleński, poczta w miejscu. 7895

Mieszkania i sklepy

Wspaniałe mieszkanie 5 pokoi, balkon, z przynależnościami w willi ul. Dwernickiego 12. Również stajnia i wozownia. 7859

Kastelówka — Nabiełka 15 6 pokoi, 2 przedpokoje, kuchnia etc. do wynajęcia, wiadomość na miejscu. 7833

Długosza 27 różne mieszkania z komfortem urządzone, od sierpnia lub września do wynajęcia. Wiadomość Biuro gazet Olszewskiego, ul. Kilińskiego 1. 7635

Podlewskiego 6. 6—5 pokoi przedpokój, kuchnia, łazienka, balkon, komfort. 7640

3 pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienki, Friedrichów 7. 7826

2 pokoje i kuchnia, 3 pokoje front. na biuro lub 5 pokoi i kuchnia do wynajęcia w śródmieściu na ładnej ulicy. Zgł. pod „Mieszkanie” do Administ. Słowa. 7369

Ul. Czarneckiego 4 — 8 pokoi przedpokój, kuchnia, łazienka z przynależnościami na 1 p. do wynajęcia. 7606

4, 5 pokoi, łazienka, elektryka, ul. Ujejskiego 8a (obok Badenich) do wynajęcia. 6908

Ulica Zimorowicza 5, 1 pięt. drzwi 5, cztery duże frontowe pokoje z balkonem, przedpokojem, kuchnią i przynależnościami, zaraz do wynajęcia. — Ogładsć można rano od 11 do 12-30. 7918

3 pokoje na 1 piętrze od 1 sierpnia do wynajęcia. Na żądanie świeczniki elektryczne. — Ul. Zacharzewicza 3. 7911

Friedrichów 9 i piętro, 3 pokoje frontowe, kuchnia, przedpokój. 7914

Trzy obszerne pokoje frontowe bankon, kuchnia, zdrowe połozenie, Wałowa 23. 7916

1 lub 2 pokoje front na Skarb kowska z osobnym wejściem, Ormiańska 35, 1 p. 7902

Pokój duży, kompletnie urządzony, z usługą — dla stałego lokatora taniej. Ul. Andrzeja Gołabza 5, wysoki parter. 7897

Doniesienia różne

Zginął pies legawiec w kasztanowate lata, kasztanowate nakrapiany, z lekko przyciętym ogonem, na obroży znak S. B. ul. 29 Listopada, wabi się Ren, kto go odprawdzi, lub wskaże gdzie przybywa pod adresem: Michał Zochowski, Piekarska 52, otrzyma 20 k. nagrody. 7910

Kto składa widoki lub chce korespondować z obcimi krajami, niech żąda bezpłatnie prospekt Karol Bartóg, Wiedeń XI, Hauptstrasse 11. 7398

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 20 Dr. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 8.

Karolina Szydlowska

Magazyn i pracownia ubrań i bielizny dla dzieci, wyprawki dla niemowląt we Lwowie, ul. Akademicka 1. 12. 7696

Wilgoć i grzyb

najsilniejsze usuwam raz na zawsze.

Płyty słomiane

impregnowane. Patent „Mos-soczy”. Zgłoszenia: Biuro „glazurny”, Lwów, Hetmańska 12. (Spółka Budowniczych). 6860

OGŁOSZENIE.

Donoszę, że z dniem 1 lipca 1908 zwinąłem moją lwowską filię Zakładu ortopedycznego, prowadzoną przez mojego reprezentanta WP. Nikodema Rappaporta pod firmą: „Filiálny Zakład ortopedyczny dla prostotrzemadę specjalisty Franciszka Hassa w Pradze”, pierwotnie przy ul. Łyczakowskiej 1. 39, a następnie przy ul. Żulinskiego 1. 9. — Wobec tego p. Nikodem Rappaport nie jest więcej uprawnionym, przyjmować żadnych zamówień ani pobierać jakichkolwiek zaliczek, a za wszelkie umowy przez tegoż p. Nikodema Rappaporta w moim imieniu zawarte lub zaliczki w moim imieniu pobrane nie przyjmuję żadnej odpowiedzialności. — Praga, d. 10 lipca 1908. 7923 Franciszek Haas.

Zarządek pasieki A. KRAIN-SKIEGO w Jezierzanach ad Czortków wysyła w 5-cio kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, — prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 kor. 50 hal., a wybory miód lipcowy w cenie 7 kor. — Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy, kasztelański, królewski i miody pitne owocowe, — jak Borowczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Oziński itd. — w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 koron 80 hal. — Cenniki na żądanie franko. 2152



SŁAWNA przez swoje własności przeciwnikarzne i aromatyczne, dzięki dobrowoli roślin użytych. 457

Oświadczenie.

Z powodu głównej wygranej, która padła na kupony u nas na raty wzgl. za gotówkę los komunalny m. Wiednia — krążą po Lwowie różne wersje i wygrane tę przypisuje stugębna fama to tej, to tamtej osobie. Ponieważ tego rodzaju łączenie nazwisk pewnych z główną wygraną może a nawet musi odnośnym osobom sprawić przykrość a nawet wyrządzić straty materialne — przeto uważamy sobie za obowiązek oświadczyć publicznie, że nazwisko obecnego posiadacza owego losu nie jest nam wcale znanem i że osoby, którym tę wygranę przypisują, nie mają z tą sprawą nic wspólnego. Mamy nadzieję, że to nasze oświadczenie położy kres fałszywym pogłoskom.

Dom bankowy Schütz i Chajes Lwów, Kopernika 1. 5.

Kasy ogniotrwałe

oryginalne J. Wertheimera poleca na spłatę w dogodnych ratach M. KORKES Lwów, Grodecka 10. Telefon 829. Skład maszyn rolniczych i do szycia siłówek ogniotrwałych i przyrządów pożarniczych, 3647 Rowerów sławnej marki Waffennrad-Steyer jakoteż i wszelkich artykułów technicznych. Pracownia ślusarsko-mechan.

KAWA

palona Nr. I za pół kg. k. 1-60 Nr. II „ „ „ 2-40 Nr. III „ „ „ 2-40 poleca Skład Herbaty i Kawy Adolfa Singera Lwów, Sykstuska 1. Kupcom rabat. — Zlecenia za pobraniem. 4847

SINGERA

Maszyny do szycia trzeba kupować tylko w naszych sklepach, które pod poniżej podanym znakiem rozpoznać można:



Nikt nie powinien iść na lep ogłoszeń, które nie mają innego celu jak przez nadużycie nazwiska „SINGER”

wprowadzać na targ zużyte już maszyny. Naszych maszyn do szycia nie oddajemy od sprzedawcom, tylko sprzedajemy je uprzednio ebujaćej publicznosci 5983

SINGER Co. Ake Tow. maszyn do szycia Lwów, pl. Halicki 2. Filla: Grodecka 30.



Maszyny do szycia

i haftu z najsławniejszych fabryk z 5-letnią gwarancją od zł. 26 do 55, nożne od zł. 30 — do 125 — poleca LEONARD WANKE mechanik i specjalista, Lwów Sykstuska 26. Naprawy wykonywa pod gwarancją. Cenniki franco. 7675

Ostrzeżenie.

Wobec faktu, że tu i ówdzie podrabiają 1718
wyrabiany przezemnie przez długie lata

Haya puder antyseptyczny dla niemowląt i dzieci

naśladować ludzko formę pudełka i kolory opakowania, zwracam uwagę na zarejestrowaną markę ochronną, etykietę i opakowanie mego wyrobu.

HAYA puder antyseptyczny
sprzedaje się tylko w oryginalnych pudełkach po 70 hal
wedle umieszczonego tu wzoru.

Haya mydło dla niemowląt i dzieci
niezrównane i niezbędne dla higieny dzieci. Sztuka 70 hal.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Skład wysyłkowy: **S. HAY**, aptekarz,
Lwów. c. k. dostawca nadworny.



Pokój do śniadań i Restauracya Zielińskiego

Pasaż Mikołascha 7267
PILZNER z browaru akcyjnego. **OBIADY** z 3-ch dań 80 h., z 4-ch dań 100 h., dla P. T. urzędników do g. 4 popołudniu. **KOLACYA** 60 h. w abonamencie ustępiwa.

Niezrównane w użyciu Chris-
tofa z Paryża srebro stoło-
we poleca Jan Wojtych, zlot-
nik, zaprzysiężony znawca sądo-
wy, Lwów Akademicka 8. 6923

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1908. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:		Odjeżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:	
7.10	Rawy Ruskiej, Sokala	6.00	Sambora, Sianek
7.20	Podwoleńsk, Odessa, Kijowa, Brodów	6.10	Ikan, Jass, Bukareszt, Botaszan, Żydaczowa, Potator, Kórsmesz, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry
7.25	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawa, Wiednia, Opawy, Budapeszt, Koszyce, Nowego Sącza przez Tarnów	6.14	Rawy ruskiej, Sokala
7.29	Ławocznego, Pesztu, Borysławia, Kałusza	6.20	Podwoleńsk, Kijowa, Odessa, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża
8.00	Sambora, Sanoka, Chyrowa	6.40	Stanisławowa, Delatyna, Jarosław, Tartarowa, Mikuliczyna, Worochty (od 1/VII—25/VII)
8.07	Ikan, Dorny Watry, Brodiny, Radowice, Czerniowiec, Kołomyi, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa Jaworowa	6.53	Jaworowa
8.59	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Opawy, Sanoka, N. Zagórze, Chyrowa	7.30	Ławocznego, Pesztu, Drohobycza, Borysławia
9.00	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawa, Wiednia, Karlsbadu, Opawy, Zakopanego (przez Podgórze-Płaszów), Sanoka, N. Zagórze, Chyrowa (p. Przemysł)	7.35	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Rozwadowa, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków (od 15/6 do 15/8 wł.), Krakowa, Wiednia, Warszawa, Pragi, Karlsbadu, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, (p. Przemysł), Dynowa, Tarnobrzeg, N. Sącza, Orłowa (od 15/6 do 15/8 wł.), Wieliczki, Oświęcimy
10.20	Kołomyi, Żydaczowa, Potator, Kórsmesz	8.40	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, Jass, N. Sącza, Orłowa (od 15/6 do 15/8 wł.)
10.30	Sianek, Sambora	9.10	posp. Czerniowiec, Ikan, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry (od 15/VII)
10.40	Ławocznego, Kałusza, Strzyja, Borysławia, Kochawiny	9.55	Ikan, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedziele i święta rz. kat. od 1/VII—31/VIII w poniedziałki i oswartki) Kałusza, Delatyna, (p. Kołomyje), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowice, Suczawy
10.45	Podwoleńsk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potator, Zbaraża	10.40	Podwoleńsk, Brodów, Potator, Grzymałowa, Zbaraża
12.00	Sokala, Rawy ruskiej	11.05	Belca, Sokala, Lubaczowa
12.40	Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia, N. Sącza, Zakopanego	2.33	posp. Czerniowiec, Ikan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kórsmesz, Kocman, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
1.10	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Jass, Tarnobrzeg, Dynowa, Rymanowa, Iwonice, Sanoka, Chyrowa (przez Przemysł)	2.16	posp. Podwoleńsk, Kijowa, Odessa, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skaly, Iwanina Pustego, Grzymałowa
1.30	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jass, Krosna, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek	2.25	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
2.00	posp. Ikan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocman, Nowosielicy (p. Zuzka), Serethu, Berhomethu, Suczawy	2.40	Stanisławowa, Kołomyi, Żydaczowa
2.15	posp. Podwoleńsk, Odessa, Kijowa, Brodów, Grzymałowa	2.45	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawa, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa (p. Przemysł), Jass, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącza
2.50	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia	3.50	Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemysł)
3.00	Belca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	4.00	Sambora, Chyrowa, Sanoka
3.40	Podwoleńsk, (Odessa, Kijowa), Brodów, Potator, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwanina Pustego, Skaly, Kopyczyniec, Grzymałowa	6.03	Stanisławowa, Kołomyi, Kałusza
5.45	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcimy, Suchy, Kocmyrzowa, Orłowa (p. Tarnów), Mielec (p. Debiec), Dynowa, Chyrowa (p. Przemysł)	6.12	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawa, Orłowa, Zakopanego (p. Tarnów), Oświęcimy
5.57	Ikan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu	6.30	Jaworowa
6.10	Czerniowiec, Ikan, Suczawy, Dorny Watry, Radowice, Nowosielicy (od 15/VII)	6.42	Ławocznego, Pesztu, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
6.40	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków (od 15/6 do 15/8 wł.), Orłowa (od 15/6 do 15/8 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jass, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, Chyrowa (p. Przemysł)	7.10	Rawy ruskiej, Sokala
8.10	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jass, Krosna, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek	7.35	Wiednia, Warszawa, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Chyrowa przez Przemysł, Zakopanego (przez Podgórze Pł. od 15/VI—15/VII i od 20/VII—10/IX)
9.30	Ikan, Bukareszt, Potator, Czortkowa, Kórsmesz, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy	10.38	Podwoleńsk, Kijowa, Odessa, Brodów, Potator
9.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawa, Oświęcimy, Wieliczki, Tarnobrzeg, Dynowa, Lubaczowa, Jass, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (przez Przemysł)	10.45	Ikan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
10.05	Stanisławowa, Jarosław, Delatyna, Tartarowa, Mikuliczyna, Worochty (od 15/VII—5/IX)	11.10	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, Jass, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
10.30	Podwoleńsk, Odessa, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skaly, Iwanina Pustego, Husiatyna, Zbaraża	11.15	Podwoleńsk, Potator, Brodów, Kopyczyniec, Skaly, Iwanina Pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
11.00	Ławocznego, Pesztu, Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny	11.25	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawa, Dynowa, Tarnobrzeg, Jass, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
12.30	posp. Ikan, Jass, Bukareszt, Konstantynopola, Żydaczowa, Worochty, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu i Suczawy	12.45	Strzyja, Drohobycza, Borysławia
2.30	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawa, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jass, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)	2.50	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawa, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jass, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
5.40	Stanisławowa, Kałusza, Husiatyna	3.50	posp. Ikan, Jass, Bukareszt, Konstantynopola, Kórsmesz, Kałusza, Serethu, Berhomethu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
5.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawa, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcimy, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jass, Krosna, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemysł)	4.00	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Sanoka, Mezo Laborca, Pesztu, Rymanowa, Iwonice, Chabówki, Mielec (p. Debiec), Orłowa, Wieliczki, Oświęcimy
Na dworzec „Podzamcze” z:		Z dworca „Podzamcze” do:	
7.01	Podwoleńsk, Odessa, Kijowa, Brodów	8.55	Podwoleńsk, Kijowa, Odessa, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża
11.40	Podwoleńsk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potator, Zbaraża	11.02	Podwoleńsk, Potator, Grzymałowa, Zbaraża
2.00	posp. Podwoleńsk, Odessa, Kijowa, Brodów, Grzymałowa	2.31	posp. Podwoleńsk, (Kijowa, Odessa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skaly, Iwanina Pustego, Grzymałowa, Czortkowa
5.15	Podwoleńsk, Odessa, Kijowa, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaly, Iwanina Pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa	5.05	Podwoleńsk, Brodów
10.30	Podwoleńsk, Odessa, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwanina Pustego, Skaly, Husiatyna, Zbaraża	11.52	Podwoleńsk, Brodów, Kopyczyniec, Skaly, Iwanina Pustego, Potator, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Zbaraża

Pociągi lokalne.

z Brzechowic (od 1 maja do 31 maja) codziennie 8.15 rano 8.30 wieczór, w niedziele i święta rz. kat. 8.27 popoł. i 9.35 wieczór; od 1 czerwca do 30 czerwca i od 1 września do 30 września codziennie 8.15 rano, 8.27 popoł., 8.20 i 9.35 wiecz., w niedziele i święta rz. kat. 1.45 popoł. od 1 lipca do 31 sierpnia codziennie 8.15 rano, 8.27 i 8.30 popoł., 8.20 i 9.35 wieczór w niedziele i święta rzym. kat. 10.05 przed południem i 1.46 popołudniem.	do Brzechowic (od 1 maja do 31 maja) codziennie 7.20 rano, 8.45 popoł. w niedziele i rz. k. święta 2.30 popoł. i 8.34 wieczór; (1 czerwca do 30 czerwca i od 1 września do 30 września) codziennie 7.21 rano 2.30 i 8.45 popoł., 8.34 wieczór w niedziele i rz. kat. święta 12.41 popołudniem (od 1 lipca do 31 sierpnia) codziennie 7.21 rano, 2.30, 8.45 i 5.50 popołudniem, 8.34 wieczór w niedziele i rz. kat. święta 9.00 przedpołudniem, 12.41 popołudniem.
z Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 1.15 popołudniem i 9.25 wieczór; od 3/5 do 15/9 w niedziele i rz. k. święta 10.10 wieczór.	do Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 8.15 przedpoł. i 8.55 popoł. od 3/5 do 15/9 w niedziele i rzym. kat. święta 1.35 popołudniem.
ze Szczerca od 28/5 do 13/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 9.58 wieczór.	do Szczerca 10.55 przedpoł. od 28/5 do 13/9 wł. w niedziele i rz. k. święta.
z Lubienia od 17/5 do 13/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 11.45 wieczór.	do Lubienia 2.15 popołud. od 17/5 do 13/9 w niedziele i rzym. k. święta

L. 3551

Ogłoszenie licytacji.

Magistrat miasta Sambora rozpisuje niniejszem licytację ofertową na budowę koszar dla jednego batalionu piechoty z budynkami podrzędnymi i magazynu augmentacyjnego. Kosztorys wynosi okragło K. 360.000. Plany szczegółowe, kosztorysy i warunki można przeglądać codziennie w Miejskim Urzędzie budowniczym.

Oferty wnosic należy do dnia 15 sierpnia b.r. g. 12 w południe do Magistratu. 7812

Sambor, dnia 3 lipca 1908 r.

MAGISTRAT.

Dr. Steuermaun.

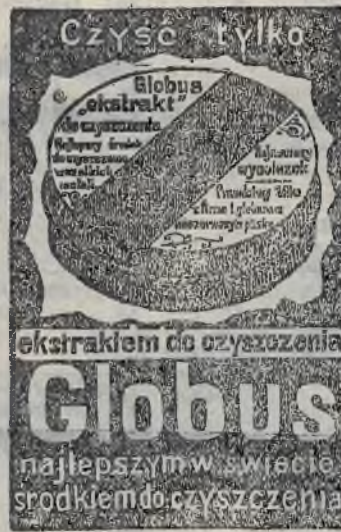
C. Schayer Jedyna fabryka czekolady i cukrów ::
we Lwowie, przy ulicy Jagiellońskiej pod l. 5.
odznaczona r. b. Dyplomem honorowym i złotymi medalami, poleca

1/4 Ko cukrów deserowych w kartonie po K 120 i wyżej
herbatników co dnia świeżych po 90 hal.
karmelków nadziewanych po 60 hal. i wyżej
czekolady gospodarskiej po 80 hal.
czekolady deserowej po K 1 i wyżej 7039
czekolady pralin. jasnej po K 130
czekolady śmietankowej po K 160
Cacao, pod gwarancją czyste po K 190.

Pierniki higieniczne, grahamy, nadziewane i całuski, Torciki reklamowe po kor. 1 i wyżej. Owoce kandyzowane, Miód kuracyjny. Wielki wybór kas i bombonierek. Zlecenia z prowincji odwrotnie. — Adres:

C. Schayer, Lwów, ul. Jagiellońska 5.

Czyści lepiej jak inne
metalowe środki do
czyszczenia.



Bilz' Sanatorium Dresden-Radebeul

Trzej lekarze. Prospekt darmowy. Wspaniałe skutki leczenia. Tutaj zastosowane phys.-diet. postępowanie lecznicze (naturalna metoda leczenia) jest najlepsze przy chorobach nerwowych, żołądkowych, jelitowych, sercowych, wątroby, nerek, pęcherza i pęcherzyka, podagrze, reumatyzmie, biadaczce, ischias, astmie, niedokrewności, przy chorobach cukrowych i wszelkich chorobach kobiecych i t. p.

Środki leczenia: Łagodne leczenie wody, kąpiele słoneczne, powietrze, parowe, elektryczne, świetlane, elektryczno-wodne i z kwasu węglowego, promieniowe, masaż, wibracje, gimnastyka lecznicza, masaż Thure-Brandta. Bilz'a książka „Leczenie naturalne” rozeszła się w 1 1/2 mil. egzemplarzy. Do nabycia: Bilz' Sanatorium. 5635

Ceny tegoroczne wiosenne

Nawozów sztucznych

pozostają na jesień niezmiennione

Wobec spodziewanego wielkiego zapotrzebowania tychże pod zasiewy jesienne, zatem i wielkiego ruchu wysyłek, byłoby bardzo wskazane jak najwcześniejsze zgłaszanie się z zamówieniami. 7258

Pierwsze Gal. Towarzystwo Akcyjne dla Przemysłu Chemicznego we Lwowie, ul. Akademicka l. 8.